Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

600 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 14.000, z odnosz. do domu M. 15.000. Zamiejsc. M. 15.000. Zagranicą Mk 25.000

Nr. 134. — Rok VI. Kraków, piątek 15 czerwca 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Pomnik poległych Garibaldczyków w Argonnach.



W Argonnach, gdzie w czasie wojny światowej walczył mężnie przeciwko najazdowi niemieckiemu oddział Garibaldczyków, odsłonięto w tych dniach pomnik poległych bohaterów. Odsłonięcie pomnika stało się jednocześnie wielką manifestacją przymierza włosko-francuskiego.

Gen. Szeptycki mianowany ministrem spraw wojskowych.

(Telefonem od nasz. koresp.).

Warszawa.

Prezydent Rzeczypospolitej dnia 13 czerwca b. r. na wniosek Rady Ministrów zwolnił generała dywizji Aleksandra Osińskiego z poruczonego mu kierownictwa M. S. Wojsk. i równocześnie zamianował inspektora armji generała broni Stanisława Szeptyckiego ministrem spraw wojskowych.

Ćwiczenia wojskowe rocznika 1895 odbędą się w zimie.

(Telefonem od nasz. koresp.).

Warszawa.

Powołanie rocznika 1895 na ćwiczenia wojskowe odbędzie się w miesiącach zimowych, a mianowicie w październiku, listopadzie i grudniu b. r. Młodzież akademicka w razie zgłoszenia się, będzie mogła odbyć te ćwiczenia w ciągu lata.

Sprawa poborów urzędniczych.

Tabelka i mnożna jeszcze nie ustalona. — Rząd czyni ustępstwa na rzecz poprawy bytu urzędniczego proletarjatu. — Dodatek na wyższe studja przekroczy cenę jednego cygara.

(Telefonem od nasz. koresp.).

Warszawa.

Na wczorajszem posiedzeniu podkomisji dla spraw urzędniczych **przyjęto art. 23 i 24** projektu rządowego o uregulowaniu poborów funkcjonarjuszy państwowych. **Sprawa tabelki i mnożnej jest jeszcze wciąż przedmiotem narad** pomiędzy przedstawicielami większości a Rządem. Jak słychać, Rząd zgodził się już na dalej idące ustępstwo na rzecz poprawy bytu urzędników. Również p. Minister Skarbu nie będzie czynił przeszkód, aby **dodatek za studja akademickie** dla urzędników był ustalony w **odpowiedniej wysokości.** (Obecny dodatek za wyższe studja wynosi mniej niż cena jednego cygara!).

Zagadnienia główne.

Wśród zagadnień polskiej polityki państwowej znajdują się niewątpliwie zagadnienia, które domagają się jasnego sprecyzowania i rychłego wykonania. Bo w szeregu dziedzin życia społecznego jesteśmy wskutek 150-letniej niewoli w tyle poza narodami zachodnimi. A ponieważ sięgają one podstaw życia narodowego, przeto uważam je za zagadnienia główne Polski obecnej, których wykonania bezkarnie, bez szkody dla istotnej wartości państwa nie możemy odkładać na dziesiątki lat. Mamy Rząd Narodowy, który musi służyć jedynie i wyłącznie interesom państwa i narodu polskiego, w przeciwnym razie straci zaufanie większość narodu.

Zagadnień tych jest cztery, a mianowicie:

1. Ustalenie wyraźnej linji w polityce zagranicznej dla zabezpieczenia bytu i granic Polski i dla umożliwienia jej rozwoju gospodarczego. Zatem front czujny na Zachód, bo tam jest nasz wróg największy i odwieczny, sojusz z Francją, a dążenie do porozumienia z narodem rosyjskim, by siłą naszego przemysłu móc mu pomagać w dążeniu do nowożytnego życia społecznego. Bez opanowania rosyjskich rynków zbytu nie będziemy w stanie rozwinąć naszego przemysłu, dla którego liczne surowce mamy nawet w państwie.

2. Nie można jednak marzyć o rozwoju wielkiego przemysłu polskiego, jak długo nie posiadamy we własnych rękach i na odpowiednim poziomie rzemiosła i handlu polskiego. Stąd o ile chodzi o zagadnienia natury gospodarczej, państwo polskie musi jak najrychlej wytworzyć produktywny stan mieszczański polski. Pole pracy jest niezmiernie wielkie, należy tylko drogą celowego ustawodawstwa i odpowiedniej pomocy państwowej wzbudzić inicjatywę społeczną, wskazując jej kierunki i tereny działania. Na Kresach wschodnich nie mamy wogóle rzemiosła i handlu polskiego, a przecież to teren tego rodzaju, że może dać szerokie pole działania dla miljonowej rzeszy rękodzielników i kupców polskich. Jak długo jednak Rząd będzie dawał dostawy większej ilości żydom, niż Polakom, jak długo starostowie będą w bliższym i ściślejszym kontakcie z żydami, niż Polakami, tak długo nie możemy nawet marzyć o podniesieniu i rozwoju rzemiosła i handlu polskiego. My, jak się zdaje, ciągle zapominamy o tem, że przez 150 lat niewoli naród polski został zatrzymany w swym naturalnym rozwoju i że na jego ciele wyrosły potężne i bogate pasorzyty. My żadamy tylko praw do życia na ziemi polskiej dla narodu polskiego. Bez bogatego rzemiosła i handlu polskiego będziemy ciągle narodem karłowatym, bez kręgosłupa, bez normalnej podstawy bogactwa społecznego.

3. W szkolnictwie ciągłe reformy i zmiany, a brak celowego i prostego działania.

Jesteśmy narodem analfabetów, narodem bez szkół — to nasza hańba i nasza zguba i nasza klęska. Nie można szkół budować w Polsce przez 100 lat, bo będziemy krajem dzikusów. My musimy w krótkim czasie mieć szkoły w każdej wiosce, bo szkoła jest potrzebna dla rozwoju narodu, tak, jak pożywienie dla rozwoju komórki. Wszystkie inne zadania, czasem dobre, muszą zaczekać na wykonanie, jeżeli nie są istotnemi. Przecież z nas śmieją się obcy ludzie, że my w państwie polskiem pozwalamy dzieciom polskim róść bez nauki elementarnej. Wyobrażam sobie, że Rząd powinien wiedzieć, że w tylu w ilu wsiach polskich (a jest ich tysiące!) niema szkół polskich, i że powinien zdobyć się na wysiłek razem ze samorządem gminnym, powiatowym i wojewódzkim, nawet przy pomocy organizacji społecznych w kierunku zbudowania szkół w tych wsiach w ciągu 3—5 lat. A tymczasem wyrzuca się pieniądze na cele nieproduktywne, jak np. konferencje oświatowe, z których każda kosztuje kilkadziesiąt, a nawet ponad sto miljonów Mk., a z których niema żadnego pożytku. Rząd obecny z p. min. oświaty Głąbińskim z pewnością rozumie ten problem i niech będzie przekonany, że w tej akcji spotka się z najżywszem współdziałaniem społeczeństwa, jeżeli usunie dotychczasowe drobne i nieproduktywne, a kosztowne imprezy.

4. Kresy tyle nam narobiły zmartwienia w ostatniem półroczu, ale przyznam się, że wina po naszej stronie. Myśmy dla Kresów mieli albo politykę federacyjną albo też nic nei robiliśmy. A przecież na Kresach istniało jeszcze przed wojną silne poczucie państwowości polskiej? Myśmy sami je spaczyli lub unicestwili. Więc troska o Kresy, o wschodnią granicę Rzpltej, to ważne zadanie, to problem bytu państwa. Co robić? Tam ziemi polskiej dużo. A więc osadzać na niej polskiego rolnika, w miastach polskiego kupca i rzemieślnika, ale celowo, z planem, według pewnych szlaków i stwarzać takie warunki bytu, by egzystencja Polaków tamtejszych była pomyślna i by oni przez swą pracę podnosili kulturę tych ziem. Zmarnowaliśmy przeszło 4 lata i to bardzo sprzyjające temu działaniu ze względu na stosunki gospodarczo-finansowe.

Dziś pójdzie to trudniej, ale mimo to problem ten nie stracił nic na swem znaczeniu dla narodu i państwa polskiego. Czemu my wysyłamy robotników zagranicę, a nie otwieramy dla nich pola pracy na Wschodzie? Nam nie wolno tracić ani jednej duszy polskiej, bośmy w niewoli mieli dość szubienic, Sybiru, więzień, wojen, by móc sobie obecnie pozwolić na upuszczenie krwi. Gdy czytamy o ciągłych transportach robotników poza granice Polski, rzucam zawsze gazetę i nie mogę jej doczytać do końca, bo i gniew i rozpacz targa mą duszę, żeśmy tacy nierozważni, że tak żyjemy bez troski o jutro. Zamiast wywozić z państwa elementy wrogie, my wpuszczamy je do Polski, a wywozimy Polaków.

To samobójstwo!

Skończmy raz tę zabawę. Przez 4 lata, gdy nie było jakiegoś tragicznego wypadku, gdyśmy nie byli zmuszeni siłą wypadków do celowego działania, postępowaliśmy zawsze tak, jak dzieci, bawiliśmy się w państwo. Jeżeli do zarządu gospodarstwa domowego, trzeba powagi i rozwagi w działaniu, to cóż dopiero, gdy chodzi o państwo!

Pokrótce przedstawiłem 4 najważniejsze wedle mego zdania problemy polityki państwowej, które wymagają rychłego załatwienia. Pominąłem naprawę skarbu, bo jako najdotkliwsza w życiu indywidualnem i zbiorowem jest dziś przedmiotem szczerej troski i Rządu i społeczeństwa. Ale tamte zagadnienia, choć nie biją tak w oczy swą jaskrawością, są jednak może nawet ważniejsze, bo decydują często o duchowych podstawach życia narodowego.

Jednak nawet najlepszy Rząd nie potrafi nic zrobić, gdy mu społeczeństwo 1-o nie będzie szczerze pomagało, a 2-o nie będzie wskazywało dróg i najwłaściwszych metod działania. Za działalność ogólną Rządu są odpowiedzialni nie tylko poszczególni ministrowie przed Sejmem, społeczeństwem i własnem sumieniem, ale także my wszyscy razem i każdy z osobna. Na mnie ciąży ten sam obowiązek współpracy dla dobra państwa, co na ministrze i to obowiązek współpracy nie tylko mechanicznej, ale i duchowej, twórczej. Stąd wynikają dyskusje, polemiki, artykuły i dzieła naukowe, czy popularne. Uczmy się wzajemnie, prostujmy swe myśli i czyny, bo tylko od nas zależy dobro Polski, a przecież my Ją wszyscy kochamy.

Prof. Wincenty Sikora.

Prośba do czytelników. — Ze względu na ważność i aktualność poruszonych wyżej spraw, Redakcja uprasza P. T. Czytelników, by zechcieli nadsyłać jej swe uwagi w zwięzłej formie i najtrafniejsze uwagi umieści na łamach swego pisma.

Życie polityczne.

„Numerus clausus" zgodny z konstytucją. — Zastępstwo Polski w Lidze Narodów obejmie pos. Skirmunt. — Marsz. Piłsudski profesorem uniwersytetu. — „Nowy Dziennik Wodza". — Koncentracja armji Petruszewicza we Wsch. Małopolsce. — Posłem w Berlinie mianowany p. Olszowski.

Warszawa.

Sprawa „numerus clausus" wejdzie na porządek dzienny najbliższego posiedzenia Komisji oświatowej, które odbędzie się we wtorek. Według opinji reprezentanta Rządu sprawa ta zupełnie nie narusza konstytucji.

*

Posłowi londyńskiemu p. Skirmuntowi zaproponował Rząd objęcie przedstawicielstwa polskiego **przy Lidze Narodów.** Należy to rozumieć w ten sposób, że p. Skirmunt nie opuszczając swego stanowiska w Londynie, pełniłby również funkcje delegata polskiego do Ligi Narodów.

*

Gen. Stan. Haller, nowomianowany szef sztabu gen., przybył do Warszawy i odbył dłuższą konferencję z p. marsz. Piłsudskim w związku z objęciem funkcji szefa sztabu. Były szef sztabu zamierza podobno przenieść się na stały pobyt do Wilna, gdzie na Uniwersytecie Stefana Batorego objąłby wykłady z historji wojskowości.

Warszawscy pretorjanie mają zamiar wydawania pisma periodycznego p. t. **„Dziennik Wodza".** Ze względu na spodziewaną tendencję pisma, olbrzymie sumy, potrzebne dziś na wydawnictwo agitacyjnej makulatury, byłyby bezwarunkowo zapewnione przez odpowiednie sfery lewicowe.

*

„Dyktator" Petruszewycz wydał odezwę do wszystkich internowanych zagranicą Rusinów, aby wracali do Wschodniej Małopolski, albowiem sytuacja polityczna wymaga, aby wszystkie siły ukraińskie były skoncentrowane.

*

P. Prezydent Rzpltej podpisał nominację p. Kazimierza Olszowskiego na stanowisko posła polskiego w Berlinie. P. Olszowski był ostatnio przewodniczącym polskiej delegacji do rokowań gospodarczych z Niemcami i przebywał stale w Dreźnie. W roku ubiegłym imieniem Rzeczypospolitej Polskiej podpisał p. Olszowski konwencję górnośląską.

Kupcy towarów kolonjalnych żądają wprowadzenia cen w złotych polskich.

Warszawa. (Tel. wł.)

Na wczorajszem zebraniu hurtowników towarów kolonjalnych w Warszawie uchwalono, że jedynem wyjściem z obecnego chaosu walutowego jest ustalenie cen towarów kolonjalnych, nabywanych za obce waluty, w złotych polskich. Podobny wniosek został postawiony wczoraj na posiedzeniu Komisji ekspertów przy oddziale walki z lichwą Komisarjatu Rządu.

Pięć lat kryminału dla waluciarzy.

Grzywna 100 miljonów za nizka. — Paskarz walutowy zarobi 100 miljonów za kilka dni.

Warszawa. (Tel. wł.).

Ministerjum Skarbu wniosło do Sejmu projekt zmiany ustawy o uregulowaniu, w drodze rozporządzenia, obrotu pieniężnego z zagranicą, oraz obrotu obcemi walutami. Według tego projektu, osoby, wykraczające przeciw rozporządzeniu ministerjalnemu podlegają karze 5 lat więzienia, albo grzywnie do... 100 miljonów Mk. (może złotych polskich?!).

Interpelacje w sprawach wojsk. były przedmiotem obrad Komisji.

Warszawa. (Tel. wł.)

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji wojskowej przyjęto artykuły 27—33 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Następnie przeszła Komisja do rozpatrzenia interpelacji poselskich. Pos. Wędziagolski (dąb.) zapytał przewodniczącego, pos. Mączyńskiego, na jakiej podstawie interwenjował jako przewodniczący Komisji u kierownika min. spraw wojsk. w sprawie **napadu por. Radomskiego na posła Strońskiego.** Pos. Mączyński odpowiedział, że interwenjował nie jako prezes Komisji, lecz z upoważnienia swego klubu. Na dalsze pytania odmówił wyjaśnień zarówno co do formy, jak i treści swej interwencji. Po dłuższej dyskusji nad tą sprawą przyjęto wniosek posła Załuski, w myśl którego sprawę uznano za załatwioną i Komisja przeszła nad nią do porządku dziennego.

Pos. Zamorski (Z. L. N.) interpelował w sprawie **zwolnień oficerów z batalionów celnych,** co ma nastąpić z dniem 1 lipca b. r. Przewodniczący Komisji oświadczył, że sprawa bataljonów celnych będzie przedmiotem obrad na osobnem posiedzeniu Komisji, które odbędzie się we wtorek.

Interpelację pos. Hallera (Chrz. Nar.) w sprawie **wstrzymania rent inwalidów** odesłano do Komisji inwalidzkiej i opieki społecznej.

Roman Dmowski o polityce i nauce polskiej.

Mowa R. Dmowskiego na Wszechnicy Poznańskiej.

Z okazji wręczenia Romanowi Dmowskiemu dyplomu doktora honoris causa wygłosił Dmowski mowę, z której podajemy najważniejsze wyjątki:

Cel, do którego szedłem w mej pracy, warunki, w których działałem, twarda walka, którą toczyć musiałem. by mi dzieła mego życia nie popsuto i wysiłków mych nie udaremniono, nie nauczyły mnie rozmiłowania się w zaszczytach, ani nawet szukania nagrody w wyrazach uznania współobywateli. Zato zmusiły mnie do **dużej pracy wewnętrznej, w samym sobie, która mi dała największy skarb jaki człowiek może posiadać**

SIŁĘ MORALNĄ.

O polityce się mówi, że ludzi zniepravia. Tak, bardzo często. Ten kto wchodzi do niej z ubogiemi zasobami lub jest zbyt leniwy, by się nad niemi zastanawiał, **traci** nawet to niewiele, z którem przyszedł. Bo zagadnienia moralne, które życie polityczne przed ludźmi stawia, są tak często zawiłe, tak wysokiego rzędu, że dla sprostania im trzeba mocnej podstawy, nie lekkiego sumienia i nie byle jakiego wysiłku myśli. Bez tego ludzie nie umieją im dać rady, omijają je, tracą miarę złego i dobrego. W wyniku ostatecznym zaciera się różnica między czynem politycznym a pospolitą zbrodnią.

Temu wszakże, kto **mocno jest zrośnięty z ziemią ojczystą, związany głęboko w duszę sięgającemi, z istoty swej religijnemi węzłami z jej przeszłością, kto na tem ma oparte poczucie odpowiedzialności**, nie tej łatwej odpowiedzialności przed zgromadzeniem współczesnych, ale tej surowej, boleśnie umiejącej zatargać sumieniem odpowiedzialności **przed pokoleniami narodu**, kto nie boi się wysiłku myśli, by na każde nawet najtrudniejsze zagadnienie moralne znaleźć w swem sumieniu odpowiedź, temu **polityka daje możność**

MORALNEGO POGŁĘBIENIA SIĘ,

jak żadna inna dziedzina działalności ludzkiej. Uwalnia go ona nawet od najtrudniejszej do leczenia, bo epidemicznie panującej dziś choroby — **próżności, pyszałkowatości**, wmawiania w siebie, że się jest osią dokoła której wszystko się obraca. Patrzyłem przez długie lata na swych towarzyszy pracy i walki, widziałem, jak w tej szkole moralnej rośli, jak pogłębiała się w ich duszach świadomość, że w wysiłkach swoich spełniają wolę wyższą od własnej i od woli pokolenia, do którego należą, że wykonywują testament ojców którzy swym znojem i swą krwią Polskę dźwigali, myśl, towarzyszącą ostatniemu tchnieniu szeregu pokoleń wiernych jej synów, którzy za nią życie kładli, ich nakaz odbudowania zburzonego domu i umocnienia **podwalin bytu pokoleń** przyszłych. To

OPARCIE SIĘ MORALNE O PRZESZŁOŚĆ,

o pokolenia, które odeszły, uzależniało ludzkie ja od czegoś bez porównania, większego, a zarazem dawało nam **śmiałość zamierzeń, siłę wytrwania w trudnej pracy i przykrej walce, dostateczną bezwzględność w usuwaniu napotykanych przeszkód, zdolność przeciwstawienia się wpływowym nieraz opinjom we własnem pokoleniu.**

Zrozumiecie panowie łatwo, że dla ludzi, którzy tak czują i myślą, którzy na takiej podstawie swe istnienie moralne oparli, zaszczyty i wyrazy uznania nie są potrzebą, za którąby się uganiali: jest to raczej zbytek moralny, który może być miły, ale któremu nie trzeba dać zanadto się pociągać, bo może stać się źródłem słabości.

Bóg mi dał to szczęście, że widzę inną Polskę, że umrę w innej, niż ta zdeptana, shańbiona i uciśniona, ze strachem w przyszłość patrząca w której się urodziłem. Ale i wtedy, gdy ten obraz był daleki, nie czułem się nieszczęśliwy; swoją siłę moralną opierałem na poczuciu, że **spełniam w miarę sił święty obowiązek, że wysiłki** moje i tych, którzy narówni ze mną, pod tym samym nakazem i dla tego samego wielkiego celu pracują i walczą,

LEPSZĄ NIEZAWODNIE ZBLIŻAJĄ PRZYSZŁOŚĆ

i na tej pewności, którą i dziś, więcej nawet, niż kiedykolwiek posiadam, że po nas przyjdą inni, którzy z tą samą wiarą, z tem samem przywiązaniem, z niemniejszem poczuciem obowiązku i odpowiedzialności pracą swoją będą Polskę dźwigali, walczyli o jej byt i o należne jej miejsce w świecie.

Mamy Ojczyznę wielką i w zasoby przyrodzone uposażoną, mamy państwo, posiadające warunki bardzo pomyślnego rozwoju: **trzeba tylko, żebyśmy z tych warunków umieli w całej pełni korzystać.** Nie jest to położenie pomyślne dla narodu, któryby chciał spoczywać na łonie wolnej Ojczyzny i nieustannie grzeszyć zbytnią ufnością w miłosierdzie Boże. **Im większe kto posiada dobro, tem więcej musi umieć, żeby niem należycie rządzić.**

Wielkim jest naród nietylko przez swą liczbę, bogactwo, potęgę materjalną, **wielkim się staje przez swą**

MYŚL, WIEDZĘ, POTĘGĘ DUCHA.

O samotności narodu stanowi nietylko niezawisłość polityczna, ale własna, samodzielna twórczość duchowa, życie w sferze duchowej nietylko tem, co spada z cudzego stołu.

Wśród największych trudności z jakiemi musiałem walczyć w swem działaniu politycznem, były dwie, które leżały w sferze życia duchowego naszego narodu, życia myśli polskiej. **Musiałem walczyć**

Z LENISTWEM UMYSŁOWEM

z niechęcią myślenia, z bezmyślnem naśladownictwem obcych wzorów, z narzucaniem Polsce cudzych kierunków, cudzych programów i metod działania, bez względu na to, że wyrosły one w warunkach całkiem odmiennych od naszych i w naszem położeniu nieużytecznych lub szkodliwych. Z drugiej strony, ja i moi towarzysze pracy, którzyśmy czynili wysiłki, żeby dać polityce polskiej kierunek zrodzony z naszego ducha, z naszych potrzeb, podyktowany naszem położeniem — czuliśmy **jak słabo do tego jesteśmy uzbrojeni, jak uboga jest nasza wiedza**, raz dlatego, że zamało posiadaliśmy wykształcenia, tego które było do zdobycia, powtóre dlatego, że na wiele pytań, w szczególności dotyczących Polski, nauka odpowiedzi nie dawała. Trzeba było własnym wysiłkiem myśli tych odpowiedzi szukać, tworzyć sobie to, co gdzieindziej działacze praktyczni znajdują gotowe w piśmiennictwie naukowem. Nie myślcie panowie, że przeceniam wartość tej mojej twórczości, o której przed chwilą łaskawieście tu mówili. Wiem, że odpowiedzi należyte na pytania, które mię męczyły, da dopiero postęp nauki i raduję się na myśl, że nasi następcy będą posiadali wiedzę o wiele pełniejszą i ściślejszą, o wiele pewniejszy grunt umysłowy pod nogami.

Należymy do narodów, które najmniej wiedzą o sobie. W największych zagadnieniach dotyczących naszej Ojczyzny nauka nasza jeszcze daje niesłychanie mało pewnego i miast ...y dowiedzionych, twierdzeń ogólnie przyjętych spotykamy się z indywidualnemi poglądami poszczególnych badaczy. Nie jest to skargą, tylko stwierdzeniem faktu; bo skarga byłaby niesłuszną.

W dobie, w której nauka europejska rozpoczynała swój najświetniejszy okres, w której zaczynały się urabiać nowoczesne metody we wszystkich prawie dziedzinach badania, myśmy utracili własne państwo, a z niem możność organizowania nauki polskiej i zaopatrywanie jej w niezbędną pomoc. Powstawały to w jednej, to w drugiej części kraju uniwers... polskie, po krótkiem istnieniu zamykane, rozpoczęta praca rwała się i na innem miejscu była zaczynana na nowo. W przerwach ludzie osobistemi i odosobnionemi wysiłkami, prowadzili badania bez dostatecznych środków pomocy, często bez dostatecznego przygotowania. Ze wzruszeniem i wdzięcznością wspomina się te wysiłki, często pełne życiowego bohaterstwa i bezgranicznego poświęcenia. Ale one nie mogły dać tego, co ciągła przerywana praca naukowa narodów, będących panami u siebie, prowadzona na trwałych, warsztatach, korzystająca z bogatych środków i pomocy naukowych. Dlatego w ogólnych dziedzinach wiedzy **żyjemy prawie wyłącznie wynikami pracy obcych; dlatego wiedza o Polsce pozostała w tyle poza tą, jaką inne narody w sobie posiadają.**

Jestem pewien, że z odbudowaniem państwa polskiego rozpoczyna się nowy w nauce polskiej, wielki okres,

OKRES WYTĘŻONEJ PRACY,

która zniesie tę odległość dzielącą nas od innych narodów i postawi naszą wiedzę, naszą samoistną twórczość naukową na poziomie współczesnym. Ma ta praca wdzięczne pole. Poza sferą pracowników naukowych, nasz wykształcony ogół mało zdaje sobie sprawy z tego, jak wiele nam mają jeszcze do powiedzenia pisane i niepisane dokumenty naszych dziejów, dokumenty przedhistoryczne spoczywające w ziemi lub częściowo z niej wydobyte, nasze dawne zwyczaje, które przetrwały lub o których pozostała nam wiadomość i nasze pojęcia tradycyjne, nasze znamiona rasowe, budowa fizyczna i nawet psychiczna, wreszcie ten wielki dokument — **język polski.**

Europa przeszła świeżo olbrzymie wstrząśnienie, życie narodów zostało wytrącone z równowagi. Jak widzimy, wrócić ono do niej nie może, bo nie może, wrócić nigdy całkowicie do tego układu stosunków, jaki istniał przed wielką wojną.

TRZEBA SZUKAĆ DRÓG NOWYCH.

Widzimy to wszystko w dziedzinie ogspodarczej, ale jestem przekonany, iż niedaleka przyszłość pokaże, że **wszystkie niemal dziedziny życia zostały tem wstrząśnieniem głęboko dotknięte**, że na wielu polach zarówno w zakresie materjalnym jak duchowym wystąpi

POTRZEBA NOWEJ, WIELKIEJ TWÓRCZOŚCI.

I nie wszystko da się zrobić zapożyczaniem obcych wzorów — wiele tej twórczości każdy naród będzie musiał wykonać sam dla siebie. Ten, kto do niej nie będzie zdolny, drogo za to zapłaci.

Tu leży wielkie zadanie nauki polskiej, samoistnej, własnemi badaniami naprzód idącej, która wtedy tylko, gdy będzie samoistną, będzie mogła polityce przyjść z pomocą i wielkie zadanie kierowników młodszego pokolenia, w którem musimy wychować zdolność do ...żonej pracy, do wysiłku myśli, do samodzielnego rozstrzygania zagadnień naszego narodowego życia.

Rozwój nauki, postęp badań naukowych, zainteresowanie się ogółu myślącego temi badaniami, ma jeszcze wielkie znaczenie moralne.

Praca naukowa jest szukaniem prawdy i wysiłki pracowników, którym często towarzyszy wielkie poświęcenie i wyrzeczenie się tego, co inni mają w życiu, z miłości prawdy pochodzi. Zbliżenie się z nauką, zrozumienie jej ducha rozwija w społeczeństwie

MIŁOŚĆ PRAWDY,

wypiera z życia społecznego kłamstwo: **kłamstwo poczciwe, polegające na złudzeniach co do siebie samych i co do świata zewnętrznego, złudzeniach, które były źródłem tylu klęsk naszej ojczyzny i kłamstwo podłe, obmyślane organizowane, które zniepravia życie polityczne i rozkłada siłę narodu.**

Jaki będziemy mieli w r. b. urodzaj?

Urodzaje lepsze niż w roku ubiegłym, zwłaszcza pszenica i jęczmień, o ile tylko niepomyślna pogoda nie potrwa zbyt długo.

Stan zasiewów w końcu maja był powyżej średniego dla całej Polski, przeciętnie wynosił w stopniach klasyfikacyjnych (5 — oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, 2 — mierny, 1 — zły):

Pszenica ozima — 3.6, żyto ozime — 3.5, pszenica jara — 3.4, jęczmień jary — 3.6, owies — 3.6, koniczyna — 3.7, łąki — 3.3, pastwiska naturalne — 3.1.

Na zachodzie i południu stan pszenicy szacował się naogół wyżej, niż żyta, na północnym wschodzie stosunek był odwrotny. Przytem wogóle **stan zasiewów był najlepszy w województwach zachodnich i środkowych, oraz na Wołyniu, najgorszy na północno-wschodnim krańcu Polski.**

W tymże czasie roku ubiegłego stan przedstawiał się znacznie gorzej, a mianowicie przeciętnie dla całej Polski:

Pszenica ozima — 3.0. żyto ozime — 3.0, łąki — 2.4, pastwiska — 2.3.

Opierając się na stwierdzonym w maju stanie zasiewów przy warunkach, że nie nastąpi żadne pogorszenie i że w okresie żniw będzie sprzyjająca pogoda, należy się spodziewać ogólnego zbioru:

Pszenicy w ilości 13.9 miljonów kwintali, żyta — 53.8 miljonów kwintali, jęczmienia — 15.2 miljonów kwintali i owsa — 17.2 miljonów kwintali. **W tym wypadku ogólny zbiór przewyższałby zbiory zeszłoroczne:**

Pszenicy o 19.8 procent, żyta o 6.1 procent, jęczmienia o 16.9 procent i owsa o 6.7 procent.

Wobec niesprzyjającej dotąd pogody w miesiącu czerwcu, los tegorocznych zbiorów zależy od radykalnej zmiany układów atmosferycznych i poprawy pogody.

Postulaty dziennikarskie będą załatwione.

Postulaty dziennikarskie, uchwalone na ogólno-krajowym zjeździe dziennikarzy, zwołanym swego czasu z inicjatywy b. premjera Sikorskiego, zostaną załatwione w czasie najbliższym. Referat w tej sprawie przydzielony został referentowi prezydjum Rady Ministrów Drowi Bolkowi. Ogólne kierownictwo powierzone zostało wiceministrowi Studzińskiemu.

Czego domagają się emeryci cywilni?

Delegacja emerytów złożyła Marszałkowi Sejmu i Senatu memorjał z żądaniami.

Przedstawiciele Związku Państwowych Emerytów Cywilnych w dniu 11 czerwca b. r. złożyli p. Marszałkowi Sejmu memorjał, w którym wobec wielce niekorzystnego dla emerytów wniesionego przez b. Rząd projektu nowej ustawy emerytalnej, przedstawili szereg żądań, między innemi:

1) ażeby art. 78 projektu, proponujący dla emerytów b. państw zaborczych, zamiast proponowanych przez Sejm 100 proc. tylko 50 pr. zaopatrzenia emerytalnego, był zupełnie skreślony;

2) ażeby emeryci byłych państw zaborczych byli zaliczeni nie do najniższego szczebla, jak proponuje projekt rządowy, ale do tego szczebla, który odpowiadać będzie ilości lat przesłużonych przez nich na ostatniem stanowisku;

3) aby zaszeregowanie do grup i szczebli nie było uskuteczniane przez władze wykonawcze, wedle ich swobodnej oceny, jak to proponuje projekt ustawy ale według wskazówek uchwalonych przez Sejm.

P. Marszałek Sejmu przyjął delegatów przychylnie i przyrzekł im swoje poparcie.

Taki sam memorjał tegoż dnia złożony został p. Marszałkowi Senatu.

Nagrody dla strażników którzy schwytali przemytników.

Ministerjum Skarbu wydało do dyrekcji ceł w Warszawie, Wilnie, Poznaniu, Mysłowicach, Lwowie, oraz wszystkich urzędów celnych okólnik, w którym wyjaśnia, że przyznawanie nagród za przytrzymanie osób, przekraczających granicę poza ustanowionymi urzędownie punktami przejścia bez towaru, względnie z towarem, niepodlegającym ani cłu, ani też zakazowi przywozu, wywozu lub przewozu, należy nie do Ministerjum Skarbu, lecz do komisji specjalnych, które przyznają nagrody w innych wypadkach (nagrody procentowe).

Zjazd szewców.

Dnia 29 i 30 czerwca br. dbędzie się w Warszawie IIgi Zjazd szewców z całej Rzeczypospolitej Polskiej. Po nabożeństwie w kościele podominikańskim nastąpi otwarcie zjazdu w sali Rady miejskiej o godzinie 11 i pół przed południem.

Bibljoteka wiedzy religijnej.

Pod tą nazwą organizuje się w Warszawie bibljoteka poświęcona zagadnieniom religji, rozpatrywanym na poziomie akademickim. — Ojciec św., którego imię ma nosić bibljoteka nadesłał jej fundatorom i organizatorom swoje błogosławieństwo z wasnoręcznym podpisem.

Walki marki polskiej z niemiecką.

Przed kilku dniami ukazała się w dziennikach pogłoska, pochodząca z prasy berlińskiej, jakoby Rząd polski rzucał na giełdę w Gdańsku i Berlinie ogromną ilość marek niemieckich, celem obniżenia waluty niemieckiej, od której marka polska jest zależna.

Minister Grabski zapytany o prawdziwość tej informacji oświadczył:

Specjalnej akcji mającej na celu obniżenie marki niemieckiej ze strony rządu polskiego nie prowadzono. Rząd polski nie rzuca na rynek marki niemieckiej. O ile posiada marki niemieckie, to pochodzą one z Górnego Śląska z wpływów podatku węglowego. Rząd polski wykupuje marki polskie w Berlinie markami niemieckiemi, a te otrzymuje u siebie w kraju. Zrozumiałe jest więc, że Niemcy są z tego **niezadowoleni.**

Sprawa oficerów w służbie straży granicznej.

Min. spraw wojskowych komunikuje, że z powodu braku wakansów we wszystkich korpusach osobowych nie będzie mogło zatrzymać w służbie czynnej oficerów rezerwy, opuszczających służbę straży granicznej.

Wszelkie podania w tej mierze nie będą wogóle z wyżej podanego powodu rozważane.

Litwini walczą nawet... z grobami polskimi!

W miejscowości Wozgórdy pow. Rosieńskiego tłum litewski zburzył stare nagrobki na miejscowym cmentarzu. Zburzenie zostało dokonane z tego powodu, że nagrobki te były pisane w języku polskim.

Bankiet na cześć Dmowskiego.

Wczoraj odbył się wieczorem w Bazarze poznańskim bankiet ku uczczeniu promocji p. R. Dmowskiego. Brali w nim udział najwybitniejsi działacze ze Związku Ludowo-Narodowego, oraz pokrewnych stronnictw. Dłuższe przemówienie wygłosił dr. Krysiewicz i p. R. Dmowski, który między innemi uzasadniał konieczność ewolucji w programie swego stronnictwa.

R. Dmowski — Poloniae lumen clarissimum.

Temi słowy określono R. Dmowskiego w dyplomie doktora honorowego filozofji Uniw. poznańskiego, który mu nadano uroczyście w dniu 11 bm. za zasługi dla Ojczyzny. W uroczystości, która się odbyła w gmachu Uniwersytetu poznańskiego wzięli udział obok Senatu z profesorami wszystkich wydziałów przedstawiciele wojskowości, władz państw. i samorządowych, posłowie i senatorowie, liczne delegacje z różnych stron Polski, obywatele wielkopolscy i młodzież akademicka. Uroczystość miała nadzwyczaj podniosły i serdeczny charakter, bo obecni rozumieli i czuli to, że w ten sposób cała Polska składa hołd największemu z Polaków współczesnych, genialnemu budowniczemu Polski, „najjaśniejszemu światłu Polski". Przemówienia wygłosili rektor Uniw. Święcicki, dziekan fil. Dr. T. Grabowski i prof. Tymieniecki. Mowcy sławili w sposób wytworny i pełen głębokich rozważań o polityce narodowopaństwowej działalność R. Dmowskiego z czasów niewoli, gdy w swych wiekopomnych dziełach, jak „Myśli nowoczesnego Polaka", „Rosja, Niemcy i kwestja polska" wskazywał Narodowi drogi pracy twórczej ku odzyskaniu niepodległości i z czasów Komitetu Narodowego w Paryżu, gdy jako jego prezes dzięki wielkości swego umysłu, nadzwyczajnej zdolności argumentacji i przekonywania i niezwykłej zręczności dyplomatycznej potrafił do prowadzić do uznania Polski za państwo sprzymierzone z koalicją i do odrodzenia zjednoczonej i niepodległej Ojczyzny. Odpowiedź Dmowskiego była wprost arcydziełem tak co do formy, jak co do treści. Nie słyszałem w swem życiu równie głębokiego wykładu o polityce narodowopaństwowej, o stosunku etyki do polityki i o zadaniach nauki w stosunku do zagadnień państwowości polskiej. Warto, by ta mowa Dmowskiego dostała się do rąk całej młodzieży akademickiej polskiej w tym celu, by ją pobudziła do jak największych wysiłków w zdobywanin wiedzy dla podnoszenia energji narodu i dla wzmacniania potęgi państwa. Dmowski mówi w sposób prosty i przez to właśnie doskonały, mówi rzeczy przekonywujące i jakby same przez się zrozumiałe, bo w swych rozumowaniach nie sięga do doktryn obcych, lecz z głębi duszy polskiej wydobywa wskazania dla Narodu, oparte na jego tradycji, na jego charakterze, na jego stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych. Dmowski to nie polityk w codziennem tego słowa znaczeniu, lecz polityk-filozof, snujący swe myśli z doświadczenia historycznego własnego narodu i narodów obcych. I dlatego rozumiem, że go otaczali niezmiernym szacunkiem dyplomaci i mężowie stanu zagraniczni w czasie konferencji pokojowej, że wedle Dillona „R. Dmowski, obrazowy, przekonywujący mowca, zwięzły polemista i pomysłowy obrońca, któremu nigdy nie brakło słów, porównania, argumentu ad hominem lub szybkiej i ciętej odpowiedzi, zjednał sobie arbitrów, pomimo, że z początku zaliczali się do jego przeciwników — fakt znamienny, jeżeli zważymy, że działo się to w zgromadzeniu, gdzie potężne wpływy sprzeciwiały się niektórym żądaniom zmartwychwstającej Polski, że zrobił największe wrażenie na przedstawicieli mocarstw większych".

Po promocji odbył się obiad u rektora Święcickiego, a potem o godz. 7 wiecz. obiad w Bazarze, na którym wygłoszono szereg toastów na cześć Doktora honorowego. Dmowski odpowiadał znowu świetnie, z tą niezwykłą pogodą i dowcipem, które znamionują jego umysł. Ponieważ jeden z mowców podniósł, że Dmowski musiał się czuć niezmiernie szczęśliwym, gdy jako jeden z delegatów Polski podpisywał traktat wersalski, Dmowski powiedział: „Nie, moi Panowie, nie byłem wtedy całkowicie szczęśliwy, bo w tym samym dniu podpisywałem traktat o mniejszościach narodowych i w traktacie wersalskim nie przyznano Polsce Górnego Śląska; ale ja się spodziewam, że jeszcze dokonam czynu, z którego będę zupełnie zadowolony".

Oby te słowa sprawdziły się jak najrychlej. Bo wtedy nam to przyniesie szczęście, a Polsce potęgę.

Prof. Wincenty Sikora.

Pokrzywdzenie urzędników na Śląsku.

Jedni biorą 50 proc. dodatku, a drudzy nic. — Szalona drożyzna. — Rozgoryczenie wśród urzędników.

(Od własnego korespondenta).

Cieszyn, w czerwcu.

Wskutek panującej drożyzny w województwie śląskiem, wywołanej bliskością granicy, przemycaniem do Czech i Niemiec, wysokością kursu korony czeskiej etc., znaleźli się **pracownicy państwowi w bardzo ciężkich warunkach życiowych.** Doszło do tego, że oprócz na chleb i od czasu do czasu na mięso, pracownik państwowy na nic innego sobie pozwolić nie może.

Na pograniczu czeskiem wszystko **przerachowywuje się z czeskich koron.** Co na czeskiej stronie kosztuje koronę, to najdokładniej kosztuje na polskiej stronie **2 tysiące mk. i więcej, zależnie od kursu.**

Wobec tego ceny np. w Cieszynie podskoczyły tak horendalnie, że kupno ubrania, trzewików lub prenumerata gazety staje się dla takiego nędzarza, jak pracownik państwowy — marzeniem.

Słusznie też Sejm śląski widząc konieczność jakiejś pomocy, uchwalił **dla pracowników województwa 40%-towy dodatek do poborów,** wyłączając z pod tego dobrodziejstwa **sąd, akademję rolniczą, pocztę, telegraf i kolej,** wychodząc z tego założenia, że są to pracownicy, będący na etacie ogólno-państwowym, i że pomoc należy im się **od rządu centralnego.** Mniejsza z tem, czy to zapatrywanie Sejmu śląskiego jest słusznem lub nie, bo przecież każdy pracownik państwowy pracuje nie dla prowincji, tylko dla Państwa, a jeśli się rozchodzi o teren, to i ci wyłączeni pracują na **terenie województwa, więc jest to przecież krzycząca niesprawiedliwością, bo jedni pracownicy, jednego państwa, w tych samych miejscowościach pobierali o 40% wyższe pobory.**

Podobne postępowanie wywołuje zupełnie słuszne **rozgoryczenie** i przed uchwałą Sejmu należało się wpierw z rządem centralnym porozumieć, by nie wywoływać owego rozgoryczenia i nie krzywdzić jednych, **wynadgradzając** drugich.

A przecież przy szczerych chęciach i pewnych ustępstwach dałoby się co zrobić, bo jeżeli już inaczej nie można to niech podzielą ów procent i przyznają od Państwa 20%, a rządu krajowego 20% **dodatku i zadowolą tę skrzywdzoną** gartskę pracowników!

Przecież Katowice, Cieszyn lub Bielsko są **o wiele droższemi miastami, niż Łódź lub Warszawa, które mają swoje dodatki.** Biuro statystyczne nie pyta o tutejsze ceny, o mieszkanie, elektrykę, gaz, artykuły pierwszej potrzeby etc., nie bada prawdziwych cen **na miejscu,** lecz wyznacza dla wszystkich miejscowości w Polsce 10%! Jakże tu pogodzić ową nie równomierną drożyznę? Kilo cielęciny kosztuje w Małopolsce w małych miejscowościach 4 tysiące marek, w Cieszynie kosztuje do 12 tysięcy — jajko dostanie w tych samych miejscowościach po 250 do 300 mk. — w Cieszynie już żądają 650 mk. Nabiał gdzie indziej kosztuje tysiąc marek za litr, w Cieszynie 2.200 mk. Słoninę można kupić w Małopolsce za 16 tysięcy mk. kilo, w **Cieszynie 22 tysiące.**

A tak Cieszyn, Bielsko, jak i Katowice należą do jednej i tej samej klasy płac.

Pominięci pracownicy są jeszcze bardziej, **bo podwójnie skrzywdzeni.** Podczas gdy pracownik z dodatkiem może nie jedno prędzej kupić i lepiej zapłacić bo ma z czego, drugi pracownik nie. Wywołuje to więc jeszcze większą drożyznę na niekorzyść tych drugich. Kiedy z jednej strony traci biljony, z drugiej strony żałuje się swym sługom, krzywdząc ich w taki niesprawiedliwy sposób. Sądzimy, że sprawa nie jest jeszcze definitywnie załatwioną i że oba rządy **porozumią się i wynadgrodzą swym pracownikom wyrządzoną krzywdę, przyznając wszystkim bez wyjątku ów dodatek i zwracając za cały czas niesłusznie zatrzymany zasiłek.**

Będzie to tylko aktem sprawiedliwości ze strony rządu, większa część bowiem pracowników jest tak zadłużoną, że gwałtownie trzeba im przyjść **z jednorazową wydatniejszą pomocą.**

Przeciw zbyt obszernej amnestji.

Zarząd główny Organizacji Narodowych Wschodniej Małopolski wzywa organizacje narodowe by przedyskutowały na szeregu posiedzeń sprawę projektu ustawy o amnestji. Zarząd stwierdza, że gdyby ten projekt przeszedł, pociągnąłby za sobą napływ do południowo-wschodnich województw tych działaczy ukraińskich, kórzy dotychczas przeciwko Polsce zagranicą spiskowali oraz, że zastosowanie amnestji w tym wypadku jest conajmniej przedwczesne.

Dodatek od nafty i benzyny.

Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów o podwyższeniu podatku od zużycia olejów mineralnych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej Minister Skarbu nałożył dodatkowy podatek od zużycia: na benzynę w wysokości 55000 marek od 100 kg. i na naftę w wysokości 25000 od 100 kg.

O honorowy grób dla Bartosza Głowackiego

Kielce w czerwcu.

Grób Bartosza Głowackiego, bohatera bitwy Racławickiej, znajdował się w Kielcach na t. zw. Ogrojcu.

Władze rosyjskie postanowiły usunąć prochy „buntowszczyka“, co na szczęście w czas dostało się do wiadomości tamtejszych patrjotów, którzy w pewną noc udali się na cmentarz kościelny, skąd po wykopaniu trumny, przeniesiono ją i ukryto starannie w innym miejscu **na** tymże Ogrojcu.

Opinja polska słusznie się domaga wyznaczenia właściwego miejsca Bohaterowi Ludu Polskiego, który pierwszy z siermiężnych obywateli wskazał swoim współbraciom, jak należy walczyć w obronie Polski.

Lwowianie! Ładnie się bawi w Szwecji wasz imiennik.

Jak już donosiliśmy statek szkolny „Lwów“, który wyjechał z wystawą przemysłu polskiego zabawił 4 dni w Kopenhadze.

Dnia 30-go maja po południu, skończywszy wyładowanie, opuścił „Lwów“ Danję, udając się do Szwecji.

W Kopenhadze została jeszcze na kilka dni zabrana przez „Lwów“ wystawa przemysłu polskiego, której kierownikiem jest delegat min. spraw zagranicznych p. Jawec.

Po przejściu całej szerokości Sundu, po kilku godzinach drogi, statek jeszcze przed wieczorem wpłynął do maleńkiego portu Limhamm. Tutaj jednak, z powodu pewnych trudności, ładowanie można było zacząć dopiero dnia 4 czerwca. Władze szwedzkie, mianowicie, nie chciały uznać naszego listu wymiarowego, sporządzonego w Holandji, musiano więc robić drugi, szwedzki, ze względu na odrębne ustawy. Nie wiedziano przytem, czy „Lwów“ zaliczyć do marynarki wojennej, czy handlowej, kiedy wreszcie zdecydowano się na to ostatnie, zostali Polacy zmuszeni do stosowania się do wszelkich tamtejszych przepisów dla statków handlowych

Limhamm, skąd „Lwów“ brał około 1100 ton cementu do Santos (Brazylja), jest małą osadą fabryczną, położoną o 4 klm. na południe od Malmeo. Dzięki staraniom tamtejszego konsula polskiego p. Wache, zwiedzono nowo budujący się wolny port w Malmeo. Roboty, trwające od r. 1916, narazie ukończono, czekając z dalszym ich ciągiem na zamortyzowanie się wydatków, które wynoszą około 17 miljonów koron szwedzkich, co równa się obecnie około 250 miljardom marek polskich. Dotychczas gotowy jest jeden basen, jedna 3-piętrowa hala na towary, oraz szereg wind elektrycznych do wyładowywania statków. — „Lwów“ wypłynął 10 bm. z Limhamm.

Narazie udaje się „Lwów“ do **H a w r u,** dokąd otrzymał zaproszenie od tamtejszej francuskiej szkoły morskiej, dalej zaś, przez Maderę, do Santos. Powrotny ładunek zabierze prowdopodobnie z Buenos Aires.

8 miljonów dali mieszkańcy Biłgoraja na obronę Polski!

Donoszą nam z Biłgoraja (woj. Lubelskie), że dnia 25 kwietnia b. r. z inicjatywy pułkownika Wiktora Pogorzelskiego z Krakowa, komendanta Powiatowej Komendy Uzupełnień został utworzony Oddział Obywatelskiego Komitetu Obrony Przeciwgazowej, który po niespełna 2-ch miesięcznej działalności przekazał Głównemu Komitetowi w Warszawie na budowę Instytutu Badawczego Broni Chemicznej siedm miljonów 993 tysiące 586 marek polskich. Zrozumienie ważności z tej akcji przez biłgorajskie społeczeństwo niech będzie dobrym przykładem dla całej Polski.

Ważne dla emerytów!

Emeryt chcący korzystać z przysługujących mu praw przeszacowania emerytury, wypływających z ust. sejmowej z roku 1921, musi władzom administracyjnym udowodnić swoje obywatelstwo polskie, przedstawić zaświadczenie, że był członkiem kasy emerytalnej, udowodnić ilość lat wysłużonych w obcych państwach (najlepiej według wykazu stanu służbowego), zrzecz się wszelkich pretensji do wkładek kas emerytalnych na rzecz skarbu i złożyć deklarację, że nie znajduje się na służbie państwowej lub samorządowej. Po wypełnieniu tych formalności oraz po przeprowadzonem sprawdzeniu i porozumieniu się z izbami skarbowemi przez odpowiednie urzędy, mogą emeryci w kasach izb skarbowych otrzymać przeszacowane emerytury.

Bankructwo czerwonych Związków zawodowych.

W tych dniach powstała nowa organizacja która jest dowodem bankructwa dyktatury socjalistycznej wśród rzesz pracowniczych. Nową tą organizacją jest Chrześcijański Związek pracowników Kasy chorych m. st. Warszawy.

Dotychczasową organizację — Związek zawodowy pracowników kasy chorych opanowali socjaliści. Widząc, że dotychczasowy Związek jest organizacją partyjną, nakazał bowiem swym członkom święcić dzień 1 maja, pracownicy kasy chorych utworzyli nowy Związek do którego zapisało się odrazu stu kilkudziesięciu pracowników.

Przemytnictwo na Śląsku.

Komisja Międzyministerjalna, delegowana na Górny Śląsk dla zbadania praktykowanego na wielką skalę przemytnictwa przez granicę województwa Śląskiego, powróciła do Warszawy. Zebrany przez Komisję w ciągu miesięcznej pracy bogaty materjał, zostanie przedłożony Komitetowi Ekonomicznemu Rady Ministrów, który ją wydelegował.

Świadectwa pochodzenia.

Z dniem 10 b. m. ostatecznie weszło w życie rozporządzenie Departamentu ceł Ministerstwa Skarbu, na mocy którego wszystkie towary przywożone do Polski, korzystają na podstawie odnośnych umów handlowych ze zniżek konwencyjnych, powinny być zaopatrzone w świadectwa pochodzenia i wizy według ustalonego urzędowego wzoru. Na przyszłość więc świadectwa pochodzenia, nie odpowiadające ustalonemu dozorowi, uwzględniane nie będą.

Zapalczywa narzeczona z nożem.

Onegdaj w nocy wracał niejaki Ludwik Marciniak w towarzystwie narzeczonej z ogrodu zoologicznego w Poznaniu. W czasie sprzeczki, jaka powstała pomiędzy czułemi narzeczonymi pchnęła narzeczona Marciniaka nożem w pierś, poczem sama udała się po pomoc i oddała się w ręce policji. Marciniak zmarł w dwie godziny po przewiezieniu go do szpitala.

Ładna narzeczona!

Zalew Polski winami sztucznemi ze szkodą skarbu Państwa

Pijemy wino fabrykowane ze zgniłych śliwek. — Tajne fabryki win sztucznych na Kazimierzu, Podgórzu i Nalewkach. — Miljonowe straty skarbu Państwa.

Ponieważ cło od wina do Polski jest bardzo wysokie, wynoszące dzisiaj już 13.000 Mk. od 1-go litra, przeto niektórzy przemyślni osobnicy, wyłącznie żydki, zaczęli fabrykować wino sztuczne, przeważnie **na starych i spleśniałych rodzynkach**, miażdżąc takowe, zalewając odpowiednią ilością wody, dodając cukru, który, to płyn po przefermentowaniu i dodatku kwasku winnego a także wyciągu kozieradki (Trigonella foenum graecum) dla zapachu, staje się podobnym tak w smaku, jak i zapachu do wina gronowego.

Fabrykanci ci zamiast sprzedawać ten płyn jako wino sztuczne, sprzedają je i fakturują **jako wino owocowe**, czasem jako wino rodzynkowe, co jest sprzeczne z obowiązującą ustawą i powinno być karane jako oszustwo, albowiem wino owocowe jest przetworem ze świeżych owoców, a wino rodzynkowe, może być tylko z czystego soku świeżych lub podsuszonych rodzynków, które nie są niczem innym, jak tylko odmianą dziko rosnących winogron.

Spotyka się także nazwę na tych winach **„Vinum Polonicum"** (wino polskie) co jest grubem przekroczeniem ustawy, gdyż winogrona hoduje się w Polsce po ogrodach, a dawniej w województwach południowo-wschodnich, mieli magnaci polscy, nawet winnice, które w słonecznych latach piękne winogrona rodziły, a sporządzone z nich wino wcale nie było gorsze od dzisiejszego wina besarabskiego, więc takie nazywało się winem polskiem.

Więcej bezczelni fabrykanci, gotują śliwki suszone, a polewkę z nich słodzą nawet sacharyną i sprzedają ludowi wiejskiemu jako wino **słodkie**. Do tych słodkich win sztucznych, ażeby nie przeszły w prędką fermentację, dodają środki zapobiegawcze, jak kwas salicylowy, borowy, mrówczany, a nawet ordynarny siarkowy, zwany witrjolem, wobec czego wina te **są napojami zatruwającymi organizm**, a przez powszechne i ciągłe używanie mogą spowodować, według opinji lekarzy, degenerację ludności, a Państwu brak ludzi do obrony przed nieprzyjacielem.

Przeważna część tych fabryczek jest **tajnych, nie płacących podatków, ani akcyzy**, jak i t. zw. 20 proc. państwowego podatku konsumcyjnego, którego pobór jest tak niezdarnie urządzony, że daje sposobność do nadużyć z strony opodatkowanych, a administracja więcej kosztuje, niż cały podatek przynosi dochodu.

Najwięcej takich fabrykantów jest w **Krakowie na Kaźmierzu i Podgórzu**, tudzież w większych miastach Małopolski, w **Warszawie na Nalewkach i na Kresach wschodnich**, gdzie żydzi wogóle wszystko fałszują. Nadmienić należy, że takie wina sztuczne, mają już w rodzynkach zaczątek mikroorganizmów **octowych**, po kilku lub kilkunastu tygodniach kwaśnieją i stają się absolutnie nie do użycia.

Wprawdzie tutaj dr. Bier, Dyrektor Państwowego Zakładu do badania środków spożywczych w Krakowie, ściga energicznie takich fałszerzy, **ale ma za mało dodanych sił i środków, by zło prędko opanować.**

W ubiegłym roku (1922) paru żydków i niektóre obce firmy winne, żerujące w Polsce, sprowadziły sobie **winogrona do wyrobu win**, obchodząc w ten sposób pozwolenie przywozu na wina i korzystając z luki w ustawie celnej. Wino bowiem musiało mieć pozwolenie na przywóz i płaciło się [illegible] 1-go litra 8640 Mk. cła, a winogrona [illegible] można było sprowadzać bez pozwolenia i płaciło się cła, 120 Mk. od 1-go kg. Ponieważ z 2 kg. winogron jest 1 litr wina, czyli, że cło w tym wypadku kalkulowało się na 240 Mk. od 1-go litra, **zarabiali więc na 1-nym litrze 8400 Mk. na samym cle**, a przy sprowadzonych kilkudziesięciu wagonach winogron, **zarobili na Skarbie Polskim nie miljony, tylko miljardy.**

Nasi winiarze tubylcy sprowadzają wina dobre, opłacając należyte cło, **nie mogą sprostać takiej konkurencji** i upadają jeden za drugim, a obce firmy zatrudniają wiele urzędników, nawet robotników obcych, przeważnie Niemców, wrogów Państwa Polskiego, między którymi często znajdują się **szpiedzy**, rozpierają się swobodnie w Polsce, podczas gdy nasi żołnierze, którzy zasłaniali kraj piersiami i krew przelewali, nie mają zarobku, ani gdzie głowy złożyć, gdyż obcokrajowcy miejsca im pozajmowali.

Ale kiedy nikt nad polskim handlem win nym nie miał opieki, czuwała jednakże Opatrzność. Sprowadzone winogrona, ponieważ rok zeszły był mokry i mało słoneczny, były mało słodkie, wskutek tego po przefermentowaniu, **wino było kwaśne, cierpkie** i słabe, tak, że musiano je cukrować, by możliwe były do konserwacji i użycia, a nie trzeba dodawać, że winogrona przebywszy tak daleki transport i dwie granice, przychodziły popękane, zgniłe i opleśniałe, wobec czego jakość powyższych win zostawia dużo do życzenia, a przez dodanie cukru nie są już produktem naturalnym. Niektóre z tych win mają **smak zgnilizny, że** przerabiają je na „Vermout" i wino **słodkie**, a przez dodanie cukru i spirytusu oraz esencji eterycznej Vermoutu.

O ile daje się do Vermoutu naturalne zioła i korzenie, to taki Vermout jest, jak powinien być. O ile zaś przychodzi esencja eteryczna, to Vermout jest mniej jakościowo dobrym i na etykiecie musi mieć dodatek „façon", również i tak fakturowany.

Jedno jest do życzenia, byśmy już raz **doczekali się jednolitej a mądrej ustawy o środkach spożywczych i napojach, a w szczególności o winie, by Władze przekroczenia i oszustwa na tym polu ostro karały, poparciu uczciwym kupcom tutejszym użyczyły, a wszelkich niepotrzebnych „lästige Ausländer" z Polski wydaliły.**

Straszny wybuch amunicji w Przemyślu.

Przy przenoszeniu amunicji nastąpiła eksplozja. — Jeden człowiek zabity, kilku rannych.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 14 czerwca.

Onegdaj w jednym z tutejszych składów amunicji nastąpiła eksplozja, której skutki były straszne.

Oto przy przenoszeniu paczek z amunicją, jeden z robotników potknął się, a z rąk wypadła mu paczka. **Momentalnie nastąpił wybuch. Nieszczęśliwy robotnik siłą eksplozji rozszarpany został niemal na strzępy, kilku zaś osób stojących opodal, poniosło mniej lub więcej cięższe rany.**

Epidemia kłusownictwa na Pomorzu

Kłusownictwo szerzy się w ostatnim czasie w zastraszający sposób na Pomorzu. Wiedzą o tem najlepiej dzierżawcy polowań, który na własnym terenie podczas polowania niepewni są życia. Ostatnio otrzymał kłusownik Jan Jeszke z Grabowa bolesną nauczkę. Kiedy upolował sarnę, zjawił się na odgłos strzału na miejsce leśniczy z borkowskiego lasku. Wezwania do odłożenia broni Jeszke nie posłuchał, lecz zaczął uciekać. Leśniczy strzelił za nim i zgruchotał mu nogę. Rannego kłusownika odstawiono do szpitala, dokąd również odstawiono upolowaną sarnę dla chorych.

Francuska misya rolnicza w Warszawie.

Wczoraj przybyła do Warszawy francuska misja rolnicza. Na dworcu głównym, przybranym flagami polskiemi i francuskiemi, gości francuskich, przybyłych z senatorem Noulensem na czele, witali: w imieniu prasy rolniczej p. Jarkowski, w im. rolników polskich i organizacyj rolnych p Grabiński.

Na powitanie odpowiedział w krótkich słowach przewodniczący misji, sen. Noulens, podkreślając, **że okoliczności współpracy rolnictwa francuskiego z rolnictwem polskiem sprzyjają do zacieśnienia węzłów przyjaźni w stosunkach ekonomicznych i politycznych między obu krajami.**

Pozatem na powitanie gości przybyli w imieniu rolnictwa polskiego prezydjum instytucji rolnych pp. Fudakowski, sen. Kiniorski, Wąsowicz, z ramienia Min. spraw zagr. był obecny min. Targowski. Rząd reprezentował przedstawiciel Min. rolnictwa i szereg urzędników. Przybył również poseł francuski p. Panafieu w otoczeniu członków poselstwa.

Misja składa się z 14 osób, przedstawicieli organizacji i instytucji rolnych francuskich. Po powitaniu na dworcu, goście udali się do przygotowanych apartamentów w Hotelu Europejskim, poczem misję francuską, oraz przedstawicieli rolnictwa polskiego z Warszawy, Wielkopolski i Małopolski podejmował obiadem prezes Rady naczelnej organizacji ziemian i prezes centralnego towarzystwa rolniczego p. Fudakowski.

Kierownictwo teatrów warszawskich

Wedle ostatecznie sformułowanego projektu komisji teatralnej, kierownictwo teatrów miejskich ma być powierzone duumwiratowi, składającemu się z pp. Osterwy i Śliwickiego.

Pertraktacje w tym kierunku toczą się już, i w tych dniach oczekiwana **jest decyzja.**

Nagi gość weselny.

Nieproszony gość zjawia się na weselu w stroju adamowym.

Lwów (tel. wł.).

Onegdaj zdarzył się na weselu pewnego kupca, które odbyło się w Izbie Rękodzielniczej we Lwowie, nieprzyjemny wypadek.

Wpadł tam mianowicie jakiś obdarty człowiek z ulicy, rozebrał się w **garderobie do naga i wszedł na salę**. Widok nagiego mężczyzny wywołał popłoch i konsternację.

Dopiero wezwane Pogotowie Ratunkowe usunęło nieproszonego i zbyt dekoltowanego gościa z sali weselnej.

Tajemniczy trup 62 letniej kobiety.

W Białoborcach niedaleko Lwowa, znaleziono onegdaj trupa 62-letniej Ewy Białosłockiej, powieszonego na sznurze we własnem mieszkaniu. Nikt o tem jednak nie zawiadomił ani policji, ani innych kompetentnych władz i trupa w zagadkowy sposób natychmiast pochowano. Jeden z posterunkowych z Jałowca dowiedział się o tem poufnie i doniósł policji, która stoi wobec zagadki, czy ma się do czynienia z samobójstwem, czy też z morderstwem. To ostatnie podejrzenie jest możliwe ze względu na tajemnicze sprzątnięcie trupa. O mord podejrzana jest Katarzyna Zarzycka z Podborzec, za którą policja szuka.

Automobilowy napad bandycki.

Bandyci w aucie w roli ajentów policyjnych. Rabunek i strzały. — Ucieczka autem.

Nocy onegdajszej dom Icka Żelaźniaka znanego ze swego wielkiego majątku w Radziwiłłowie gminy Gostynin padł ofiarą napadu bandyckiego.

Przed północą, przed domem Żelaźniaka zatrzymał się automobil, z którego wysiadło 5 uzbrojonych w rewolwery mężczyzn.

Wszedłszy do mieszkania bandyci przedstawili się jako ajenci policyjni i przystąpili do rewizji, szukając ukrytych dolarów. Widząc, że mają do czynienia ze zwykłymi bandytami, napadnięci usiłowali zaalarmować sąsiadów. Kiedy syn Żelaźniaka począł krzyczeć, bandyci dali do niego trzy strzały, lecz na szczęście chybili i tylko jedna kula raniła Żelaźnikową w nogę. Zrabowawszy 8 miljonów marek i biżuterję bandyci uciekli przez Gostynin drogą na Kutno do Łodzi.

Licytacja materyałów po soborze prawosławnym.

Dziś odbędzie się w Warszawie licytacja materjałów budowlanych z rozbiórki soboru na placu Saskim.

Rewolucja w Bułgarji.

Tysiąc polityków zaprzyjaźnionych ze Stambulińskim aresztowano! — Wiadomości o kontrrewolucji potwierdzają się. — Macedończycy nie brali udziału w rewolucji. Tajemnicze i wiele dające do myślenia stanowisko rodziny królewskiej. — Dawni ministrowie będą sądzeni jak zwykli zbrodniarze. — We Francji i Anglji niema wrogów nowy rząd. — Obawy Jugosławji.

Graz (A. W.).

Według ujawnionych tu post factum szczegółów, sztab rewolucyjny odbywał swoje **zgromadzenia w domu generała Lazarewa.** Również i oficerowie rezerwowi obrali sobie dom generała za punkt zborny. **Główną siedzibą oficerów rewolucjonistów było jednak miasto Filipopol.** Stamtąd wyszło hasło do przewrotu.

Dzięki dobrze zorganizowanej akcji, **udało się zamachowcom zaaresztować natychmiast około 100 polityków, kierującego stronnictwa, wraz z ministrami.**

Potwierdzają się wiadomości, o przygotowującej się kontrrewolucji, przeciwko której rząd przedsięwziął cały szereg daleko idących zarządzeń.

*

Wiedeń (A. W.).

Macedońskie organizacje rewolucyjne przez swoje zastępstwo przebywające we Wiedniu **zaprzeczają wiadomościom, jakoby oddziały macedońskie wzięły udział w zamachu stanu.**

Również nie polegają na prawdzie pogłoski o stosunkach macedończyków z kierownikami ruchu. W dalszym ciągu zastrzega się przedstawicielstwo macedończyków przed tem, aby rewolucjoniści macedońscy usiłowali wywrzeć pewien wpływ na zagraniczną politykę obecnego rządu bułgarskiego. Co się zaś tyczy konfliktu macedończyków z byłym rządem, to według twierdzenia komunikatu głównym powodem wojny macedońsko-bułgarskiej były próby Stambulińskiego

mięszania się w wewnętrzne stosunki Macedonji

oraz prześladowaniu wybitnych macedończyków.

*

Bukareszt (A. W.).

Według wiadomości ze Sofji, kierownicy przewrotu oświadczają, iż

nie myślą zupełnie o przywołaniu króla Ferdynanda,

który przebywa obecnie na zamku Coburg w Niemczech. Mimo tego stanowiska leaderów bułgarskich marszałek dworu byłego króla bułgarskiego udał się do Sofji. Równocześnie donoszą, że młodszy brat króla książę Cyryl opuścił Coburg udając się do Sofji. **W każdym razie zasługuje na bliższą uwagę fakt że król Borys, dowiedział się już nad ranem w sobotę** o zamachu stanu.

*

Praga (A. W.).

Aresztowani ministrowie byłego rządu, będą sądzeni, jak zwykli zbrodniarze.

*

Bukareszt (A. W.)

Według informacji tutejszych pism,

granice bułgarskie będą nadal zamknięte.

Straż graniczna tak dalece przestrzega wydanych w tym kierunku zarządzeń, że nawet korespondenci pism bukareszteńskich musieli zawrócić z niczem.

Na prowincji zaznacza się dość silne wrzenie.

Tak zwane zielone gwardje chłopskie **przygotowują się do kontrrewolucji.** Nowy rząd jednak poczynił wszelkie zarządzenia, by uniemożliwić wybuch wojny domowej.

*

Belgrad (A. W.)

Istnieje przekonanie, że zamach stanu jest dziełem dynastji króla, która obawiała się unji personalnej Bułgarji z królestwem S. H. S. do czego wyraźnie dążył były premjer Stambuliński.

*

Londyn (A. W.).

Według oświadczenia Mac Neilly rząd angielski zajmuje na razie wyczekujące stanowisko w **stosunku do zajść bułgarskich.** Swój **punkt widzenia w tej sprawie sprecyzuje dopiero po nadejściu pewnych informacji o zachowaniu się nowego rządu.**

Wiedeń (A. W.).

*

Pierwsze oświadczenia nowego premjera bułgarskiego wywołały we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych korzystne wrażenie.

W Paryżu nie zamierzają wcale czynić trudności nowemu rządowi, jeżeli ten będzie respektował traktaty pokojowe. Wobec tego jednak, że trudniej przyjdzie nowemu rządowi uporać się z wpływem macedończyków, akceptuje Paryż **przedsięwzięte przez Jugosławję środki ostrożności.**

*

Wiedeń. (PAT).

Przywódca demokratów serbskich Pribicevic oświadczył dziennikarzom, że ustabilizowanie się nowego rządu w Bułgarji oznaczałoby dla Jugosławji **wielkie niebezpieczeństwo,** gdyż **Bułgarja mogłaby razem z Węgrami i Włochami podjąć akcję przeciwko Jugosławji.** Zdaniem tego polityka byłaby w obecnej chwili interwencja Jugosławji w Bułgarji wskazaną. Jugosławja nie może przewrotu w Bułgarji uważać za rzecz wyłącznie wewnętrzną tego kraju.

Graz. (PAT).

Donoszą z Belgradu: Minister wojny zarządził aby komendanci oddziałów wojskowych wezwali żołnierzy, którzy otrzymali 20-dniowe urlopy na roboty polne, do powrotu do służby. Natomiast jest nieprawdziwą wiadomość o powołaniu rezerwistów na ćwiczenia.

Stambuliński rozstrzelany?

Sprzeczne wiadomości o losie Stambulińskiego.

Graz. (PAT).

W **północnej Bułgarji wybuchło nowe powstanie chłopskie. Rząd wysłał wojska ochotnicze.** Z Sofji nadchodzą wiadomości, że minister spraw wewnętrznych oświadczył dziennikarzom, iż **Stamboliński został przez wojska rządowe otoczony.** Wedle relacji podróżnych, którzy przybyli z Sofji **miał zostać Stamboliński wraz z innymi pojmanymi ministrami stracony.** Potwierdzenia tej wiadomości jednak nie otrzymano z żadnego innego źródła.

Wiedeń. (PAT).

Donoszą z Belgradu, że **Stamboliński nie został jeszcze pojmany, lecz znajduje się w swej posiadłości Slavovicy, gdzie walczy z wojskami rządowemi. W walkach tych miał polec były minister Obow.** „Prawda“ **donosi, że bułgarski minister wojny powołał wszystkich urlopowanych członków armji do służby.** W koszarach w Sofji wydano mundury **wszystkim powołanym z powrotem do wojska.**

Rząd sowiecki obraził republikę szwajcarską!

Na marginesie grzeczności dyplomatycznych sowieckiej demokracji.

Berno Szwaj. (AW).

Cziczerin przesłał na ręce rządu szwajcarskiego nową notę, w sprawie zamordowania Worowskiego. Sowiecki komisarz dla spraw zagranicznych odrzuca punkt widzenia Szwajcarji i

czyni jeszcze raz rząd szwajcarski moralnie odpowiedzialnym za mord.

Rząd sowiecki obstaje w nocie za odszkodowaniami, należącemi się rodzinie Worowskiego z tytułu **zamordowania go na ziemi** szwajcarskiej, zwracając równocześnie uwagę, że stanowisko władz szwajcarskich może pociągnąć za sobą **poważne następstwa.**

Szwajcarska Rada Związkowa jest jednak zdania, że najprymitywniejsze pojęcie godności rządu nie pozwala mu odpowiedzieć na tak obrażającą notę sowiecką.

Chaos wśród emigracji ukraińskiej na Ukrainie sowieckiej.

Pogłoski o zajęciu Podola rosyjskiego przez Polskę. — Petruszewycz pertraktuje z W. ks. Mikołajem Mikołajewiczem.

Dzienniki lwowskie donoszą z pogranicza polsko-rosyjskiego, że w szeregach organizacji „galicyjskiej“, skupionej na Ukrainie sow. daje się zauważyć silne zdenerwowanie i dezorjentacja. Przyczyn tego szukać należy między innemi w **propagandzie emisarjuszy emigracji rosyjskiej,** na tle której zrodziła się pogłoska, podtrzymywana zresztą — widocznie w celach prowokacyjnych — przez pewne sfery sowieckie, że „**wkrótce nastąpi okupacja Podola** ukr. ze strony Polski“.

Wrażenie tej pogłoski w szeregach organizacji galicyjskiej było tak silne, że zwrócono się o wyjaśnienie do **Zatońskiego,** będącego, jak wiadomo, jednym z sowieckich aranżerów i opiekunów organizacji „Galicjan“. Mętna odpowiedź Zatońskiego powiększyła tylko **zdenerwowanie i konsternację w obozie galicyjskim.** Na dobitek nadszła wiadomość, że **Petruszewycz,** który miał podpisać umowę z rządem sowieckim i usadowić się w Charkowie — **pertraktuje z kolei... z Mikołajem Mikołajwiczem** i **podpisanie umowy z sowietami pod najrozmaitszemi pozorami odciąga.**

Wieść ta podziałała na **emigrantów** jak bomba, powiększając jeszcze bardziej zdenerwowanie i dezorjentację. Podobny stan rzeczy zaznacza się również wśród emigracji bolszewickiej. Wskazywałoby to na to, że i wśród zakordonowych Petruszewyczowców poczyna rodzić się sceptycyzm w zbawienność i celowość polityki „**ślepego narzędzia**“. Z wyzwoleniem się jednak z pod skrzydeł sowieckich będzie ciężka sprawa, bo oko sowieckie jest czujne, a ręka „opiekunów“ **bardzo mściwa.** Los ofiar nienawiści i własnego **zaślepienia,** doprawdy, godny pożałowania.

A więc są niezbite dowody stosunków między sowietami i... niemieckimi monarchistami.

Bukareszt. (AW).

Policji tutejszej udało się zaaresztować niemieckiego agenta przebranego w uniform oficera rumuńskiego. Między dokumentami, które przy nim znaleziono, znajdował się **telegram Ludendorffa do wysokich urzędów sowieckich. Agent ten pełnił służbę łącznika między Trockim a niemieckimi monarchistami.**

Krwawe rozruchy chłopskie w połtawskiej gubernji.

Z połtawskiej gub. donoszą o bardzo poważnych **zaburzeniach włościańskich,** które rozpoczęły się na tle wywozu zboża za granicę. Włościanie oświadczyli w sposób kategoryczny, że wobec katastrofalnego stanu zasiewów i zagrażającego głodu nie zezwolą na eksport chleba.

Na jednej ze stacji kolejowych **w pobliżu** Pawłogradu doszło do starcia, podczas którego zabito dwóch komisarzy i pięciu chłopów. Na stację przybył z Charkowa oddział karny z kulomiotami.

Senat uniwersytetu w Oxfordzie i... porwanie panny.

Zniknięcie narzeczonej. — Ciężkie dni dla policji śledczej. — Nawet Sherlok Holmes mógłby zgłupieć w podobnych okolicznościach. — Tajemniczy samochód. — Magik Pinetti zmartwychwstał. — Wszystko jest dobre co się wesoło kończy.

Historja jak z bajki.

Pan Bunhill, zamożny właściciel rezydencji w Hampton, pod Londynem, jest wiekowym już kawalerem i wujem panny Cecylji Alvin, przyszłej swojej spadkobierczyni. Opiekuje się nią od wczesnych lat jej sieroctwa i pilnuje jak oka w głowie. Młoda osoba, inteligentna i wykształcona, jeździ codziennie do Londynu, gdzie uczęszcza do szkoły muzycznej. Pan Bunhill coraz częściej zapada na artretyzm, co go zmusza do niewydalania się z domu. Nie przestaje myśleć o przyszłości Cecylji i widzi dla niej szczęście w zamęściu za bogatego syna farmera, chłopca może zacnego, lecz skończonego głuptasa. Na nic się nie przydaje opozycja panny, dla której młody Levis pod względem wychowania, wykształcenia i inteligencji, nie może stanowić odpowiedniej partji. Wuj jednakże wywiera na nią nacisk moralny i grozi wydziedziczeniem.

W połowie kwietnia odbyły się zaręczyny, ślub ma nastąpić 15 maja.

Na dziesięć dni przed tym terminem panna Cecylja znika z domu.

Stało się to po północy, gdy wszyscy domownicy byli pogrążeni w głębokim śnie. Ucieczkę czy porwanie zauważono dopiero nad ranem. Policja miejscowa zapewnia, że to było porwanie. Dwaj stróże nocni widzieli otyłego staruszka, idącego w towarzystwie zaginionej.

Oboje krokiem pospiesznym zdążali na dworzec kolejowy.

Zupełnie inne zeznanie złożył kasjer biletowy. O godz. 4 i pół z rana do pociągu londyńskiego wsiadło ledwie dwóch podróżnych. Byli to ludzie w średnim wieku, jeden o twarzy wygolonej, drugi z siwiejącą brodą. Wdali się w rozmowę z kasjerem, który o tej porze ma wolny czas, do Londynu bowiem oddalonego o 40 min. drogi rzadko kto jeździ o tak wczesnej godzinie.

Wobec tego policja z nieodstępnym narzeczonym, któremu najbardziej chodziło o odzyskanie Cecylji, puściła się

na wywiady do przystani parowców.

Tu również nie zauważono staruszka z młodą towarzyszką. Widziano natomiast trzech studentów, którzy swoją wesołością zwrócili uwagę służby przystaniowej. Nie mogąc nic wskórać na miejscu, policja silnie naciskana przez szalejącego z gniewu wuja panny Alvin, ofiarowującego znaczną sumę za jej odnalezienie, przeniosła swoje poszukiwania na okolicę.

I oto już ma co mu jest potrzebne.

Pomiędzy pałacem królewskim Hampton-Court a Londynem policjant polowy zauważył samochód pędzący z zakazaną szybkością.

W samochodzie oprócz szofera siedział mężczyzna i kobieta. Przy świetle umieszczonej w tyle latarni zauważył i zapisał numer L. 223043. Zawiadomił o tem starszego sierżanta, który dał już znać policji stołecznej w celu pociągnięcia właściciela do kary. Jak się okazało, samochód był własnością artysty dramatycznego Clarell'a, który według świadectwa lokatorów, nie jeździł nim od kilku tygodni i nie wydobywał go z wozowni ani nie trzymał palacza.

Policja opuściła ręce!

Straciła poprostu głowę wśród masy zawikłań.

Dopiero po upływie dwóch tygodni sprawa sama się wyświetliła.

Panna Alvin opuściła dom wuja i w części pieszo, częścią końmi pojechała do Birmingham, gdzie wyszła za mąż za chemika, studenta uniwersytetu w Oxfordzie. Cały zaś plan ucieczki i zagmatwanie pościgu został ułożony przez studenta prawa na tymże uniwersytecie, zarazem przyjaciela nowożeńców Croox'a.

Role wszystkich osób „zauważonych" przez policję i świadków, odegrali koledzy i koleżanki kochanków.

Podzielili się na grupy i w symulowanej ucieczce przebierali się i charakteryzowali. — Również i tablica z numerem samochodu została przez Croox'a skradziona Clarell'owi i nazajutrz znowu podstawiona na poprzednie miejsca.

Charakterystycznem było zachowanie się senatu uniwersyteckiego w Oxfordzie. Na skargę podaną przez wuja Bunhilla odpowiedziano: „Rada uniwersytetu przyznaje, że Croox całem swojem postępowaniem dowiódł wybitnych zdolności sędziego śledczego. Kto umiał po mistrzowsku zatrzeć ślady czynu, ten również biegle będzie je mógł odszukiwać".

Polski Guzik w... Paryżu.

Jesteśmy bogatsi o jedną sławę europejską tak długo, póki nie będzie skandalu.

(Na marginesie spirytyzmu).

Paryż, w czerwcu.

Znany całej Warszawie Jan Guzik, medjum spirytystyczne, wykryte w swoim czasie przez Ochorowicza, sprowadzony został do Paryża i odbywał tam w ostatnich czasach seanse w gronie trzydziestu czterech uczonych, literatów i wojskowych stolicy francuskiej.

Guzik, który jako młody wyrostek, eksperymentował pod naukową kontrolą Ochorowicza, wyłamał się następnie z pod tej kontroli i uczynił sobie z seansów medjumistycznych zawodowy proceder i oczywiście warunki, w jakich się te seanse odbywały, pomimo bogatych, ale dość niskich w swoim gatunku przejawów, nie dawały gwarancji wykluczających wszelkie wątpliwości.

Uwaga spirytystów zwróciła się zresztą w Warszawie w latach ostatnich na inne medjum, ze sfer inteligencji, którego seanse były wypełnione objawami o wiele wyższemi, subtelniejszemi i dawały znacznie więcej moralnej przynajmniej gwarancji poważnego traktowania rzeczy. Medjum to, jak wiadomo, zaproszone do Paryża przez instytut badań Richeta i Geleya, zrobiło istną furorę wśród specjalistów medjumizmu, odmówiło jednak seansowania zarówno w gronie szerszem, jak i w Sorbonie przed uczonymi zajmującymi stanowisko sceptyczne.

Guzik sprowadzony do Paryża przyjął warunki kontroli, jakich od niego wymagano. Obecnie ukazało się sprawozdanie podpisane przez wszystkich 34 uczestników seansu. Na czele sprawozdania figurują podpisy sir Olivera Lodge, znakomitego fizyka, który twierdzi, że naukowo zbadał fakt pozagrobowego indywidualnego życia, głośnego pisarza Marcelego Prevost i wybitnego astronoma Kamila Flammariona.

Sprawozdanie stwierdza oczywistość fenomenów, które nie mogą być wyjaśnione w obecnym stanie wiedzy. Guzik został rozebrany w obecności dwóch świadków i ubrany w pyjame bez kieszeni. Ręce miał ściśle związane wstążkami i przywiązane do rąk obserwatorów. Wszyscy zresztą uczestnicy seansu mieli ręce powiązane z sobą lekkiemi łańcuchami.

Nogi i ciało medjum było również powiązane z nogami i ciałami obserwatorów tak, iż żaden ruch jego nie mógł ujść uwadze. Drzwi i okna pokoju były zapieczętowane. Pokój i meble zostały bezpośrednio przed seansem najstaranniej zbadane, podłogę wysypano miękkim piaskiem, wykazującym wszelkie ślady stąpnięć.

Pomimo tych wszystkich środków ostrożności **liczne przedmioty były przenoszone na dość znaczną odległość, na płycie szklannej odcisnęła się jakaś ręka, liczni uczestnicy seansu odczuwali dotknięcia niewidzialnych istot.** Raport uczestników nie wyjaśnia tych zjawisk, stwierdza jednak, że nie można ich wytłumaczyć ani kuglarstwem, ani halucynacją obecnych.

Polska jest bogatszą o jedną sławę europejską. **Czy jednakowoż przysporzy nam te autorytetu i powagi, należy wątpić.**

Stan oblężenia w Recklingshausen!

Essen. (AW).

Ubiegłej nocy zastrzelono w pobliżu dworca w Recklinghausen żołnierza francuskiego, który pełnił tam służbę.

W związku z tem ogłosili Francuzi stan oblężenia oraz zamknięcie ruchu ulicznego od godz. 9 wieczór do 5 rano.

Z sali koncertowej.

Popisy uczniów p. Marek-Onyszkiewiczowej.

Szereg produkcji popisowych rozpoczęła znana i słusznie wysoko ceniona maestrina p. Marek-Onyszkiewiczowa, pięknie urządzonym wieczorem w sali Starego teatru, w którym wzięło udział kilkanaście uczennic świetnie przygotowanych, w różnych stadjach pracy pedagogicznej nad rozwojem pięknych i obiecujących materjałów głosowych. O usiłowaniach w dziedzinie pedagogji wokalnej p. Onyszkiewiczowej i o rezultatach tych usiłowań, wyrażałem się już niejednokrotnie z pełnym uznaniem i powtarzanie tych uważam za zbyteczne, zaznaczyć mi wypada jednak, że o ile pierwsza część wieczoru była popisem młodocianych adeptek, o tyle druga część była prawdziwym koncertem, w którym produkowały się śpiewaczki działające z chlubą na polu opery (panie Bogdanowiczowa, Zachmannowa, Hołubowiczówna itd.), lub znane z estrady a przynoszące swemi produkcjami chlubne świadectwo pracy i kwalifikacjom pedagogicznym swej mistrzyni.

Dopełnieniem niejako popisu uczniów był koncercik dwojga uczniów p. Onyszkiewiczowej p. Wędrychówny-Chorążyny oraz p. Maja, których enuncjacje śpiewackie przyjęła liczna publiczność życzliwie.

Stanisław Bursa.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwatek: „Czarownica“.
Piątek: „Wesele“.

REPERTUAR TEATRU OPERA I OPERETKA.

Czwartek: „Tosca“ (z gość. występem Didura).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Czwartek: „Szkoła kokot“.
Piątek: „Szkoła kokot“.

PRZYJAZD MINISTRA HANDLU I PRZEMYSŁU KUCHARSKIEGO DO KRAKOWA. Z okazji wyjazdu pana Prezydenta Rzeczpospolitej do Krakowa udaje się tam również pan minister przemysłu i handlu **Kucharski,** który poza godzinami objętemi oficjalnym porządkiem uroczystości w Krakowie przyjmować będzie interesentów i delegacje w gmachu województwa. O godzinach poinformuje sekretarjat województwa. Towarzyszyć będą panu ministrowi dyrektor departamentu p. Świętochowski oraz sekretarz osobisty pan Ocioszyński.

ZANIECHANIE URZĄDZENIA OKRĘGOW. WYSTAWY RYSUNKÓW SZKOLNYCH W KRAKOWIE. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem umieszczonej w Nrze 132 z dnia 13 bm. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego, oznajmia, że notatka ta dotyczy tylko **Szkół powszechnych pozakrakowskich.** Wystawa rysunków i prac ręcznych Gimnazjów całego Okręgu odbędzie się według programu. Co do szkół powszechnych krakowskich zostaną wydane osobne zarządzenia.

KONCERT MŁODZIEŻY SZKÓŁ Śr... I SEMINARJÓW NAUCZ. KRAKOWSKICH odbędzie się w niedzielę dnia 17 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali teatru m. „Opera i Operetka“. Na program złożą się popisy Chórów międzyszkolnych młodzieży; chóru męskiego pod batutą prof. Kazim. Garbusińskiego, chóru mieszanego pod batutą prof. Franc. **Koniora,** orkiestry seminarjum państw. męskiego, oraz popisy solowe uczniów (skrzypce i śpiew). Dochód na budowę „Domu młodzieży i wycieczkowego“. Bilety dla Pp. Dyrektorów i Nauczycieli, Rodziców młodzieży i dla młodzieży szkolnej do nabycia w Kuratorjum (ul. Rakowicka 27), w dniu koncertu przy kasie teatralnej.

MNZYKA I ŚPIEW KOŚCIELNY. W niedzielę dnia 17 bm. odbędzie się w kościele OO. Dominikanów o godz. 11 i pół przed południem za zezwoleniem ks. przeora staraniem Komitetu Straży Mogił Polskich Bohaterów msza św. z udziałem artystów: Jaworzyńskiej, Mazanka i kwartetu smyczkowego.

„FESTIVAL“. Chór akademicki w Krakowie urządza w dniu 17 czerwca br. o godz. 20, min. 30 na dziedzińcu Bibljoteki Jagiel. — „Festival“ — ze współudziałem muzyki wojskowej. Bilety wcześniej do nabycia w firmie Jahoda Pl. Marjacki. Dochód przeznaczony na budowę domu medyków w Krakowie.

Chce pani wyjść za mąż?

Niech pani przedtem zapyta p. ministra kolei czy pozwoli.

Ministerjum kolei żelaznych wydało okólnik o zwalnianiu ze służby funkcjonarjuszek które po 1 maja br. wstąpiły w związki małżeńskie.

Rozporządzenie to ma być zastosowane na kolejach państwowych całej Rzeczypospolitej.

Dotknie ono wprawdzie znikomą ilość pracownic kolejowych i przeprowadzone ma być w związku z ogólną redukcją personalu.

Natomiast druga część okólnika ministerjum kolei, orzekająca, że na przyszłość rozstrzygać będzie o pozostawieniu na służbie mężatek i udzielać funkcjonarjuszkom pozwoleń na ewentualne zawieranie małżeństw — zapowiada wprowadzenie stosunków jakie panowały w biurokracji austrjackiej w odniesieniu np. do nauczycielek.

Podobno względy natury moralnej i ekonomicznej kierują zamierzeniami ministerjum kolei.

Przyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej do Krakowa.

W piątek dnia 15 bm. o godzinie 9 rano zajedzie pociąg, wiozący Prezydenta, na peron główny w ten sposób, że wagon Prezydenta zatrzyma się przed salonem recepcyjnym. Prezydent przejdzie przed frontem kompanji honorowej, przywita się z reprezentantami władz cywilnych i wojskowych, oraz przybyłemi na peron delegacjami stowarzyszeń społecznych i politycznych.

Po powitaniu przejdzie Prezydent wraz z orszakiem przez salon recepcyjny do oczekującego Go powozu. Orszak wyruszy w następującym porządku ul. Lubicz i Basztową do barbakanu.

1) Muzyka 8 pułku ułanów na koniach.
2) Banderja krakusów (1 część).
3) Powóz Prezydenta miasta.
4) Banderja krakusów (2 część).
5) Pół szwadronu 8 pułku ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego.
6) Powóz Prezydenta Rzeczypospolitej zaprzężony w 6 koni.
7) Pół szwadronu 8 pułku ułanów.
8) Powozy orszaku i dygnitarzy.

W barbakanie Prezydent Rzeczypospolitej opuści powóz i zostanie uroczyście przywitany przez Prezydenta miasta Federowicza, w otoczeniu Prezydjum, Rady miejskiej, Posłów sejmowych, Senatorów, Reprezentantów władz autonomicznych, Towarzystwa strzeleckiego, cechów ze sztandarami i td.

Wstęp do barkabanu dla biorących udział w przyjęciu oraz dla publiczności za biletami wstępu (wydaje Sekretarjat prezydjalny Magistratu).

Z barbakanu orszak wyruszy w niezmienionym porządku ulicą Floryańską, Rynkiem, wzdłuż Linji A—B około Pałacu spiskiego i Baranów na ul. św. Anny — gdzie przed gmachem TSL. nastąpi krótkie powitanie ze strony Zarządu TSL., poczem orszak wyruszy w dalszą drogę ul.: Podwale, Straszewskiego, i Podzamcze. U stóp Wawelu od strony Podzamcza na wylocie plant orszak się zatrzyma a Prezydent wraz z orszakiem pieszo uda się do Katedry na Wawelu. W katedrze nastąpi uroczyste powitanie przez Episkopat i Duchowieństwo a następnie odprawioną zostanie Msza św.

Wzdłuż całej tej drogi ustawiony będzie szpaler złożony z wojska, straży obywatelskiej, młodzieży szkół powszechnych i średnich itp.

Wraz z Prezydentem Rzeczypospolitej Wojciechowskim przyjeżdżają do Krakowa między innymi: Minister oświaty dr. **Głąbiński,** min. przemysłu i handlu inż. **Kucharski,** dyr. kancelarji cywilnej Prezydenta p. **Lenc,** wicedyr. kancelarji wojskowej rotm. hr. **Pusłowski** itd. Znany program dwudniowego goszczenia Najwyższego Dostojnika Państwa w Krakowie został już definitywnie ustalony. Na wypadek niepogody, program nie ulegnie żadnej zmianie z tym wyjątkiem, że w ul. Podzamcze Prezydent nie wysiądzie z powozu, lecz wjedzie na dziedziniec zamkowy.

Ks. Biskup **Nowak,** który obecnie wizytuje parafje powiatu makowskiego, przerywa dzisiaj swą podróż, aby w zastępstwie bawiącego w Rzymie ks. Biskupa Sapiehy powitać w Katedrze wawelskiej Prezydenta i na Jego intencję odprawić nabożeństwo.

Podczas bankietu w salach Starego Teatru w sobotę o godz. 7 wiecz. przemawiać będzie tylko prez. miasta Federowicz — odpowie Prezydent Wojciechowski.

*

Wczoraj rozpoczęto budowę bramy tryumfalnej u wylotu ul. Basztowej i Pawiej. Również przygotowania do dekoracji Barbakanu są w pełnym toku. Będzie on ozdobiony flagami o barwach Państwa i miasta. Niemniej czynione są przygotowania na godne powitanie prezydenta Wojciechowskiego w Mogiłach i w Wieliczce.

*

Z okazji przyjazdu Prezydenta Rzpltej przygotowuje się również udział tradycyjnej „banderji krakowskiej“, która towarzyszyć będzie p. Prezydentowi w pochodzie przez miasto. Banderją zainteresowało się intensywnie Województwo i komenda miasta poruczywszy zorganizowanie Krakusów przewodnikowi jej p. Teofilowi Niklowi z Bronowic. Spodziewany jest nader liczny udział włościan w pochodzie. Po wszelkie informacje jak niemniej w sprawie dostarczania (bezpłatnego) koni i rynsztunków zechcą interesowani zgłaszać się do firmy T. Nikiel przy ul. Zwierzynieckiej.

W VIII. GIMNAZJUM W KRAKOWIE odbył się ustny egzamin dojrzałości w dniach 6—8 czerwca br. pod przewodnictwem wizytatora szkół średnich p. Jana Śnieżka. — Egzamin złożyli:

Chylewski Władysław (cel.), Federgruen Markus, Gaczek Marjan, Guschlbauer Jerzy, Kawecki Włodzimierz, Kordaszewski Andrzej, Mikiewicz Witold, Muszyński Stanisław, Orczyk Józef, Scheinbach Józef, Skibniewski Zbigniew, Skuciński Marjan, Ślusarczyk Tadeusz (cel.), Śmiałowski Aleksander (cel.), Wiland Jerzy, Zakrzewski Tadeusz, Better Henryk (ekst.), Pluciński Stanisław (ekst), Waltoś Tadeusz (ekst.).

KTO OTRZYMA DZIAŁKI PODMIEJSKIE. Ministerstwo Spraw wojskowych przystępuje do zatwierdzenia kandydatów na działki podmiejskie z gruntów przejętych na własność Państwa na podstawie Ustawy z dnia 17 grudnia 1920 roku „O nadaniu ziemi żołnierzom W. P.“ na Kresach Wschodnich.

Komisje Kwalifikacyjne D. O. K. oraz przedstawiciele M. S. Wojsk. przy P. K. N. z tych powiatów kresowych, w których znajdują się działki podmiejskie, zestawią i przedłożą Ministerstwu Spr. Wojsk. listy do zatwierdzenia na dzień 1 czerwca 1923 r. — Kandydaci ubiegający się o działki podmiejskie winni przedłożyć natychmiast do Referatów O. Z. D. O. K. względnie do Przedstawicieli M. S. Wojsk. przy P. K. N. (zależnie gdzie znajdują się ich akta w sprawie nadziału ziemi) następujące dokumenta stwierdzające ich kwalifikacje fachowe: 1) Dokumentalnie stwierdzona znajomość wykonywania jakiegokolwiek zawodu rzemieślniczego, handlowego lub zawodu wolnego, (rzemieślnicy, handlowcy, ogrodnicy, lekarze, nauczyciele ludowi itp.). — 2) Wykażą możność uruchomienia swego warsztatu pracy przez posiadanie odpowiedniego kapitału. — 3) Złożą zobowiązanie niezwłocznego osobistego osiedlenia się na wyznaczonych działkach i rozpoczęcia wykonania swego zawodu.

Na uzyskanie zatwierdzenia mogą liczyć ci kandydaci, którzy oprócz powyższych kwalifikacji fachowych posiadają ogólne warunki, wymagane przez ustawę z dnia 17 grudnia 1920 r. — Pierwszeństwo mają dekorowani ranni i inwalidzi.

KRADZIEŻ SREBRA I ZŁOTA. Wczoraj wieczorem skradziono z mieszkania Br. Neumarka, przy ul. Dietlowskiej L. 40, 1 złoty i 2 srebrne zegarki, złoty pierścionek, 6 srebrnych łyżeczek, kolczyki z djamentami, 7 koszul i parę spodni.

WŁAMANIE DO MAGAZYNU CZER W. KRZYŻA. Ubiegłej nocy skradziono z magazynu Czerwonegi Krzyża przy ul. Grodzkiej 13 ... metrów, sukna. Sprawca dostał się do środka przez otwarcie drzwi wytrychem.

Co warte są:
Regulacja płac,
Zrzeszenia,
Konsumy.

I.

W ciężkiem i coraz cięższem ekonomicznem położeniu, zwłaszcza klas umysłowo pracujących, szuka społeczeństwo i rząd rozmaitych dróg i środków zaradczych. Etapami takimi, które wybijają się na pierwszy plan i uważane są jako zbawcze, to: **Regulacja płac — Zrzeszenia — Konsumy, czyli spółki spożywcze.**

Nie od rzeczy rzucić kilka refleksów na te zdaniem ogółu wytyczne zbawcze drogi.

Wywody podane może nie przypadną do gustu masom, ale, jeżelibyśmy nie mieli przyznać racji Szyllerowi, który w swoim „Demetriuszu" na zebraniu sejmowem Sapieże kładzie w usta: „was ist die Mehrheit? Mehrheit ist der Unsinn — Verstand ist stets bei Wenigen gewesen" — to jednak nie zawadzi wysłuchać i zastanowić się nad zdaniem odmiennem od przeważającego.

Regulacja płac — to rzecz nie nowa, znana już z czasów austrjackich, ale nie mniej znane i następstwa. Oto przy każdej regulacji następowała nieproporcjonalna podwyżka cen wszystkiego, czyli drożyzna nie odpowiadająca regulacyjnej podwyżce. I to rzecz całkiem naturalna. **Jeżeli bowiem państwo ma podwyższyć płace — a jest ono regulatorem w tej mierze i dla ogólnych warunków, jako największy pracodawca — to albo musi pociągnąć prasę, drukującą papierki, które nazywamy „markami", albo przychodzi, w ich posiadanie przez nałożenie lub podwyżkę opłat lub podatków. Rozumie się tu wszelkie rodzaje podatków i opłat państwowych, pocztowych, kolejowych** etc.

Rozważmy pierwszą alternatywę: Pieniądz czy też surogat pieniądza jest pośrednikiem w obrocie towarów i w ogóle produkcji rzeczowej czy umysłowej. Nadmiar jego bez odpowiedniego powiększenia produkcji obniża jego walor, t. j. objawia się drożyzna, bo wobec zmniejszonego waloru trzeba go dać więcej i żadne rozporządzenia ministerjalne temu nie zapobiegną.

Postawmy kwestję prymitywniej: jeżeli państwo bez rzeczowego pokrycia puści w obieg miljard marek, to przez ten fakt sam w sobie co powstało? zniszczenie pewnej ilości papieru, pracy i trudu ludzkiego i zwiększona praca społeczeństwa całego w liczeniu ilości marek o jeden miljard zależnie od ilości obrotów tych marek. Czy o to rozchodziło się? Czy powiększyło to ilość chleba lub obuwia? bo tylko wtedy może być tawiej, jeżeli przy niezmienionej ilości środków obrotowych zwiększy się ilość produkcji, w przeciwnym razie ten miljard rozkłada się na istniejącą produkcję i cenę jej podnosi wskutek obniżenia siły kupna środków obrotowych, czyli znaczków pieniężnych.

Drugiem źródłem jest podwyżka najrozmaitszych opłat państwowych. **Dotykają one zwykle i producenta i ogół konsumentów żyjących z dochodów pracy, czy to fizycznej, czy też umysłowej.**

I tu znowu błędne koło. Regulacja płac daje pozornie pewną zwyżkę dochodów, ale pochłaniają ją nietylko wprowadzone przez państwo opłaty **na konsumentów, ale nadto w obecnych czasach producent, jako ekonomicznie silniejszy, przerzuca nowe ciężary na konsumenta z uregulowaną płacą.**

Czy ten miał być wynik regulacji płac?

Doświadczyliśmy tego na daninie państwowej, na każdej podwyżce taryfy kolejowej, opłat pocztowych i telegraficznych etc. Sama wiadomość, że taryfa kolejowa ma być podwyższona o 50 proc. odbija się zaraz na cenie wszystkich artykułów odpowiednią podwyżką cen. Interesujący jest przykład z praktyki. — Mleczarka, gospodyni wiejska, przynosząca mleko, podwyższyła cenę mleka za dostarczany litr dziennie o 100 Mkp. z powodu podwyżki taryfy kolejowej i droższego biletu jazdy do miasta o 100 Mkp., a ponieważ ponadto jeszcze podobno 9 litrów dostarcza innym „inteligentom", przeto wynik jest taki:

Ta zwyżka kolei kosztowała świat urzędniczy — na tym przykładzie — 1000 Mkp. więcej, podczas gdy państwo, czy też skarb kolejowy zyskał na regulację płac za podwyżkę biletu 100 Mkp!

W następstwie tego różnicę między 100 i 1000 marek znowu musi państwo regulować i tak bez końca.

A ileż znowu pochłoną koszta ściągania podwyższonych przychodów państwowych?!

Ustawiczna szalona podwyżka opłat na artykuły codziennej potrzeby, jak węgiel, sól, cukier, nafta, tytoń a choćby i spirytus, podwyżka kolei, portorjów etc. etc., czy to wszystko drogi i sposoby do obniżki cen, do potanienia, do stworzenia warunków możliwej egzystencji dla setek, tysięcy obywateli nie mających możności „odbicia się" na innych, a nadto z sutą korzyścią dla siebie — co właśnie stanowi paskarstwo. **Te setki tysięcy obywateli są tak przytłoczone niedolą drożyzny, że głosu ich nawet nie słychać wśród rozgłośnej wrzawy życiowej innych. Ale czy te setki tysięcy czują się szczęśliwymi w odrodzonej ojczyźnie?**

Żyjemy w okresie ekonomicznym, walka ekonomiczna wre w całem społeczeństwie dla zdobycia sum, które dawniej zdawały się bajecznemi a z drugiej strony nikt nie wie, co będzie warta jutro dziś zdobyta gotówka w polskiej walucie. Czyż to nie przerażające?

Cena produktu, pracy usług — wszystko obliczyć się dające w markach polskich tylko na metę 24 godzin — czyż to może dać podstawę do normalnych uregulowanych stosunków życiowych i ekonomicznych? **Nie tędy droga!**

Zaszliśmy na fałszywe tory i brniemy co raz dalej i bezdrożach. Trzeba gruntownie zawrócić, iść utartą drogą, bez eksperymentów nieznanych ani w teorjach ekonomicznych ani też w praktyce innych narodów. Mimowoli nasuwa się pytanie, **dlaczego polska marka musi się obniżać we wartości, czyli ceny towarów w markach polskich muszą róść.** Ten wyraz „musi" jest odbiciem dotychczasowego biegu rzeczy i ogólnem twierdzeniem społeczeństwa, opartem na widzeniu ministerstwa skarbu, które nie uważa za właściwe oprzeć się o polską markę, a zatem nie uznaje jej za pieniądz. Polska nie opiera się o własną polską markę w swojem nawet codziennem życiu ekonomicznem, ale o walutę obcą — szwajcarską — bo nawet budżet państwowy zestawiony w złotych polskich, które kombinują się raczej a raczej kombinować się mają z frankiem szwajcarskim. **Czy są gdzie podobne eksperymenta?**

Kto temu winien? Is.

Giełda.

Kraków. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych wal. tr. 82000, 80500, czeki tr. 81500, 80500; funty angielskie cz. tr. 381000; franki francuskie czeki tr. 5220, 5180; franki szwajcarskie czeki tr. 15000, 14725; liry włoskie czeki tr. 3849, 3810; marki niemieckie czeki tr. 0.88; korony austr. czeki tr. 1.16, 1.14; korony czeskie czeki tr. 2450, 2440.

Akcje. Podane cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich: PTH. 15—17, tr. 15750, 16300; Impeks 1—1 1/2, tr. 1300—1500; Pharma 55—62, tr. 58—60 1/2; Polski Glob 2200—2700, tr. 2700; Żegluga polska 4—5, tr. 4300—4400; Zielenewski 350—380, tr. 355—370; Cegielski 50—60, tr. 58—58; Parowozy 115—130, tr. 120—125 1/2; Trzebinia maszyny 50—60, tr. 53—56; Pocisk 52—62, tr. 57—61; Górka cement 390—410, tr. 395—402; Siersza zakłady górnicze 250—280, tr. 260—275; Tepege 110—130, tr. 118—125; Polska nafta 28—38, tr. 31 1/2—36; Pokucie 30—40, tr. 34—35; Chodorów 160—175, Ćmielów 60—70, tr. 64 do 66; Elektrownia Siersza 23—28, tr. 26—27; Niemojowski 55—65, tr. 60; Bank hipoteczny 15—20, tr. 17—20; Bank małopolski 12—16, tr. 13—14.

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednocz. 77000—80000, 78.250 sprzed. 78.650 kupno 77850; franki francuskie 5150—5100; korony czeskie 2395—2380; marki niemieckie 0.83 1/2—0.78.

Czeki. Belgia 4560—4460 sprzedaż 4482, kupno 4438; Berlin 0.85 1/2—0.79 sprzedaż 0.81 kupno 0.77; Gdańsk 0.85 1/2—0.79 sprzedaż 0.81 kupno 0.77; Holandja 31800; Londyn 380.000—377.000 sprzedaż 379.000 kupno 375.000; Nowy York 77000—80000, 78000, sprzedaż 78400 kupno 77600; Nowy York drobne 78350 kupno 77550; Paryż 5200—5250, kupno 5175; Praga 2395—2380; Szwajcarja 14600—14500 sprzedaż 14575 kupno 14425; Wiedeń 1.03—0.98 sprzedaż 0.99 1/2 kupno 0.96 1/2; Włochy 3800—3760; Ruble złote 38000.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0058; Holandja 218.15; Nowy York 556 3/4; Londyn 25.69; Paryż 35.70; Medjolan 25.85; Praga 16.61; Budapeszt 0.07 3/4; Bukareszt 2.85; Belgrad 6.20; Sofja 6.30; **Warszawa 0.0080;** Wiedeń i austr. korona stempl. 0.0078 1/4.

Warszawa. (PAT).

P. K. O. ogranicza wysokość wpłat złotowych w kasach P. K. O. przyjmowanych do 50 złotych polskich na jedną książeczkę oszczędnościową dziennie.

W Berlinie dolar wynosi już 98.503 Mk.

Berlin. (PAT).

Końcowe kursa dewiz. Amsterdam 38555, Buenos Aires 34263, Bruksela 5406, Kopenhaga 17306.50; Sztokholm 26034.50; Helsingfors 2693; Londyn 453863; Włochy 4513.50; Nowy York **98503;** Paryż 6244; Szwajcarja 17605.50; Hiszpanja 14643; Japonja 47880; Rio de Janeiro 9875; Wiedeń 136.90; Praga 2937.50; Sofja 1107; Belgrad 1077.

Korona austrjacka może pójść w górę!

Londyn. (AW.).

Biuro Reutera donsi o wielkiem powodzeniu międzynarodowej pożyczki dla Austrji, która znalazła nadzwyczaj przychylne przyjęcie tak w Angiji, jak i w Ameryce.

W Ameryce według komunikatu domu bankowego Morgana, subskrybcji pożyczki dokonano w przeciągu kwadransa.

W Anglji ukończono ją w ciągu dwóch dni.

PODATKI, KTÓRE MA SEJM ZAŁATWIĆ.

Minister skarbu będzie domagał się by przed ferjami letniemi załatwiono następujące ustawy:

Ustawa o podatku majątkowym, o podatku od spółdzielni, ustawa o uregulowaniu finansów komunalnych.

Następnie **ustawa o prowizorjum budżetowem** na kwartał trzeci, **ustawa o środkach** przygotowawczych do wprowadzenia waluty **złotej, ustawa o emisji złotych biletów skarbowych, wreszcie ustawa o rozciągnięciu przepisów o obrocie walutami** na Górny Śląsk.

PODWYŻSZENIE GRZYWIEN.

Postępująca wciąż dewaluacja znaków pieniężnych obniżyła z czasem wysokość grzywien przewidzianych w ustawach karnych, izgodząc je niejako wbrew warunkom ustawowym. Wobec tego Rada ministrów na ostatniem posiedzeniu uchwaliła rozporządzenie w sprawie podwyższenia grzywien przewidzianych w obowiązującej w byłym zaborze austrjackim ustawie karnej skarbowej.

Na mocy tego rozporządzenia wszelkie grzywny dotyczące podatków od spożycia, użycia i produkcji ustanowione w koronach rozumieć należy w markach. Sprostowane w ten sposób co do waluty grzywny **podwyższone zostają 1000 krotnie**

Ze sportu.

Boisko A. Z. S. w Krakowie.

W jednem z krakowskich pism sportowych ukazał się pod powyższym tytułem artykuł, traktujący o sprawie boiska A. Z. S. w Krakowie, ze względu na ważność kwestji wychowania fizycznego naszej młodzieży akademickiej, zamieszczamy powyższy artykuł w skróceniu:

Akademicki Związek Sportowy w Krakowie przystępuje do budowy wielkiego boiska sportowego, które jako znacznie wybiegające typu boisk krakowskich zasługuje ze wszech miar na uwagę.

AZS. pragnie bowiem dostosować przyszłe swe boisko do swej bardzo rozgałęzionej w sporcie działalności i siłą rzeczy zwraca większą uwagę na urządzenia dla tych sportów, nad którymi członkowie jego znacznie więcej pracują, niż np. nad piłką nożną, która w dotychczasowych boiskach w Polsce jest prawie że jedynem urządzeniem, a zarazem celem klubów budujących boiska.

Działalność akadem. towarzystw w Polsce nie idzie pod przeważnym znakiem piłki nożnej, powiedzieć nawet można, że jest ona pod tym względem bardzo słaba, chociaż słyszy się o niej stosunkowo najwięcej. Tymczasem, poza słabą piłką nożną, rozwijają się w akademickich towarzystwach bardzo silnie wioślarstwo, narciarstwo, tennis, lekka atletyka, pływanie, szermierka i t. d. Krakowski AZS. jest najbardziej może pod względem wielostronności, typowem towarzystwem akademickiem. Posiada on 11 sekcji sportowych, grupujących przeszło 600 czynnych członków.

Przez 15 lat istnienia, sekcje te rozwijały się silnie, niektóre osiągnęły bardzo wysoki stopień rozwoju, dalszy jednak rozwój na szeroką skalę zależny jest od posiadania całego parku sportowego. Plan tego parku skrystalizował się już przed rokiem i cały ten czas zajęły starania około uzyskania potrzebnego terenu i przygotowania akcji sfinansowania potrzebnych robót.

Boisko ma być ułożone w prostokącie długim 217 m, szerokim 174. Prostokąt ten podzielony jest na trzy zasadnicze części i obejmować będzie następujące urządzenia sportowe: I. Część centralna: Boisko treningowe, zamieniane zimą na ślizgawkę, pawilony dla ślizgających się, 10 kortów tennisowych różnych rozmiarów, a to boiska ćwiczebne, turnieje i dla publiczności, boisko dla gier pań, wreszcie dom związku, mieszczący prócz sali i biur, salę szermierczą i gimnastyczną, tudzież halę turystyczną dla przybywających wycieczek, zawodników i t. d.

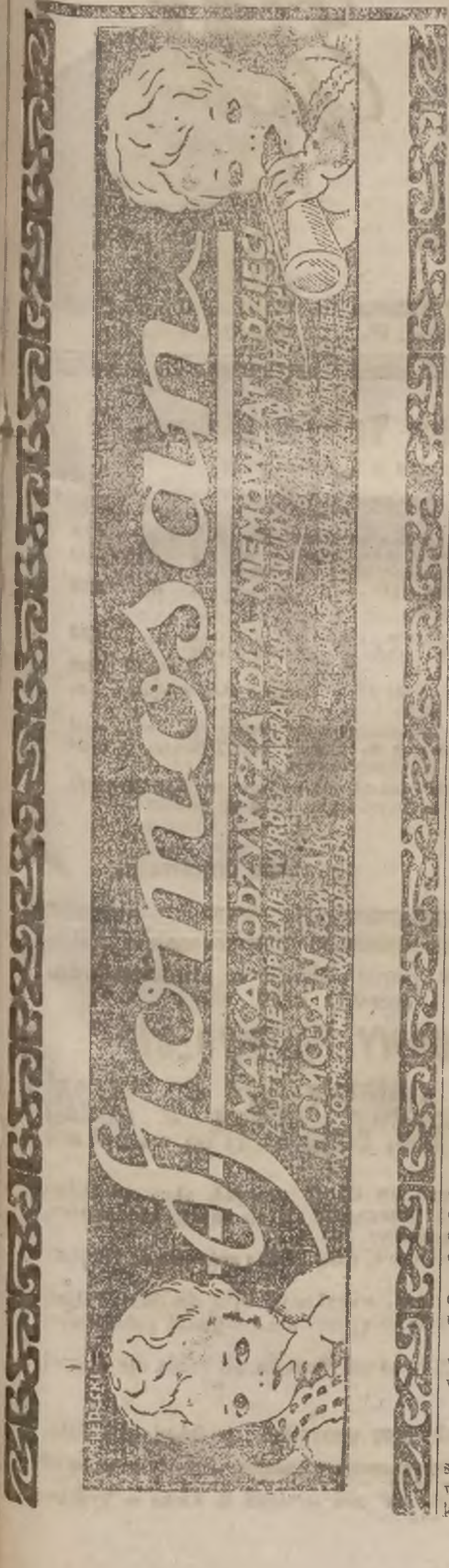
Część II. obejmuje jako na polskie stosunki rzecz najważniejszą, bo wielki basen pływacki. Potrzeba takiego basenu jest dla sportu polskiego koniecznością. Długość 100 m, szerokość 20, stworzą naprawdę ogromne trudności pieniężne, niemniej właśnie od pływalni rozpocznie się cała budowa. Część tę dopełniają odpowiednie garderoby i wolne miejsca na późniejszą budowę warsztatów.

Część III. obejmuje boisko do piłki nożnej wraz z urządzeniami lekkoatletycznemi, jak bieżnia, skocznie, rzutnie i t. d.

Widzimy więc, że AZS. krakowski przystępuje do dzieła ogromnego i na drodze swej napotka olbrzymie trudności.

Przez tego troska nad zdrowiem naszej uczącej się młodzieży, której byt i warunki materjalne są dziś prawdziwą bolączką i troską całego społeczeństwa, każe stworzyć dla tej młodzieży warunki, w którychby mogła wypocząć i zaczerpnąć zapasu sił. Jest to bodaj najpoważniejszy argument, który pomoże AZS. do zrealizowania jego planów.

W końcu zapomnieć nie można też o znacznem uspołecznieniu członków AZS. Prawie wszystkie dotychczasowe prace AZS., to własna praca jego członków. Gdy przyjdzie do robót technicznych boiska, niezawodnie szeregi ich własnemi rękoma dokonają pracy, tak jak dotychczas wybudowali już i przystań wioślarską, i boiska tennisowe z pawilonem i tyle innych robót.



CZARNY TULIPAN.

Powieść historyczna z XVIII wieku — przez Aleksandra Dumas'a (ojca).

18 **tłumaczył W. N.**

Nagle spuścił smutnie głowę.

— Ach! — narzekał — Löwenstein, to kraj posępny i wilgotny, ziemia nie nadaje się zupełnie do hodowli tulipanów.

A przytem Róża... Róża pozostanie w Hadze i nie będę jej widział w Löwenstein — dodał, zwieszając smutnie głowę.

XIII.

CO SIĘ DZIAŁO WÓWCZAS W DUSZY JEDNEGO WIDZA.

Gdy Korneljusz rozmyślał smutnie nad swem pobytem w Löwenstein, kareta zajechała po niego pod rusztowanie.

Ostatnie spojrzenie biednego więźnia zwrócone było na Buitenhof; spodziewał się on ujrzeć w oknie Różę, lecz zanim zdołał odszukać okno swej celi, wsadzono go do karety, która potoczyła się szybko wśród tłumu, wydającego głośne okrzyki na cześć wspaniałomyślnego Statudera oraz złorzeczenia, odnoszące się do do Wittów i ich stronników.

Ogólnie mówiono, iż dobrze uczynił lud, wymierzając sobie sprawiedliwość na Wittach, gdyż bezwątpienia J. K. Mość ułaskawiłby ich, podobnie jak Van Baerle'a.

Pomiędzy widzami zebranymi na placu Buitenhof dla przyjrzenia się ścięciu Korneljusza, najboleśniej był zawiedziony w swych oczekiwaniach pewien obywatel, który od świtu prawie oczekiwał na placu, używając całej siły rąk i nóg, aby przecisnąć się do samego rusztowania.

Wielu było ciekawych widoku krwi zdrajcy ludu, jak nazywano Korneljusza, lecz żaden nie okazał tak widocznej nienawiści i żądzy zemsty, jak ów nieznajomy, stojący tuż obok rusztowania.

Najciekawsi przybyli na plac Buitenhof o wschodzie słońca, lecz on spędził całą noc u przedsionka więzienia.

Gdy kat wprowadzał skazańca na rusztowanie, wspomniany obywatel dał znak katowi, który mógł oznaczać:

— A więc zgoda... nieprawdaż?

Któż to był ów nieznajomy.

Był to mynher Izaak Boxtel, który od czasu aresztowania Van Baerle'a przybył do Hagi w zamiarze przywłaszczenia sobie nasienników czarnego tulipana.

Starał się on nakłonić dozorcę Gryfusa, aby ten pozwolił mu zrewidować więźnia, lecz ten, mniemając, iż Boxtel jest wspólnikiem Korneljusza i pragnie temuż ułatwić ucieczkę, nie dał się użyć do niczego.

Na propozycję Boxtela, aby wykraść więźniowi nasienniki, dozorca odpowiedział grubjaństwem i zagroził spuszczeniem psa z łańcucha, jeśliby Boxtel pojawił się powtórnie w więzieniu.

Boxtel, nie zrażony tem przyjęciem, ponowił propozycję, lecz tym razem trafił również nieszczęśliwie; Gryfus leżał chory po wypadku, jaki go spotkał w celi Korneljusza. Zwrócił się więc do Róży, której ofiarował ubranie głowy z prawdziwego złota za wykradzenie nasienników. Dziewczę odesłało kusiciela do kata, jako jedynego spadkobiercy delikwenta.

Ta myśl, lubo wypowiedziana przez Różę bez złej intencji, trafiła Boxtelowi do przekonania.

Udał się więc do kata.

Boxtel nie wątpił, że Korneljusz umrze z nasiennikami czarnego tulipana na sercu.

Nie przewidział jednak dwóch rzeczy:

Róży, to jest miłości.

Wilhelma, to jest miłosierdzia.

Gdyby nie te dwie osoby, zamiary Boxtela zostałyby uwieńczone pomyślnym skutkiem; gdyby nie było Wilhelma, Korneljusz zginąłby z ręki kata; gdyby nie było Róży, zginąłby z nasiennikami na sercu.

Poszedł więc Boxtel do kata i, udając wielkiego przyjaciela skazańca, zakupił odeń całą odzież, jako pozostanie po straconym; pieniądze i kosztowności, gdyby się takowe znalazły przy zwłokach, pozostawiał katowi.

Kat za tę przysługę zażądał stu złotych i Boxtel ofiarował je mu ze skwapliwością, gdyż pewnym był, że odbierze je tysiąckrotnie.

Stanęła tedy umowa, mocą której kat natychmiast po ścięciu Van Baerle'a miał dozwolić Boxtelowi wejść na rusztowanie i zabrać odzież z trupa.

Nie było w tem nic osobliwego, że przyjaciel pragnął zachować pamiątkę po nieboszczyku — zagorzalec taki, za jakiego uchodził Korneljusz, mógł mieć podobnego sobie przyjaciela, płacącego sto zł. za jego odzież. (C. d. n.).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka w Krakowie.